

Odznaka 1. Mazurskiej
Brygady Artylerii na
mundurze



Oficerska odznaka
1. Mazurskiej Brygady
Artylerii



Obecny herb Miasta
Węgorzewo



Mazurska przygoda.

Moje wspomnienia z dowodzenia 1. Mazurską Brygadą Artylerii w Węgorzewie (1994 – 2003)



Port w Węgorzewie

Tę część moich wspomnień poświęcam moim towarzyszom z lat służby w brygadzie, byłym żołnierzom, pracownikom cywilnym i przyjaciołom 1. Mazurskiej Brygady Artylerii w Węgorzewie oraz uroczej węgorzewskiej krainie.

Autor

Węgorzewo, grudzień 2013 rok

Wstęp

Służba w 1. Mazurskiej Brygadzie Artylerii (1.MBA) w Węgorzewie była najbardziej znaczącym etapem w mojej karierze wojskowej, ale również w całym moim dotychczasowym życiu. Złożyło się na to wiele czynników.

Tutaj dowodziłem brygadą artylerii przez okres 9 lat spełniając swoje artyleryjskie marzenia. Służba na tym stanowisku była dla mnie bardzo intensywna, pracowita, ciężka i pełna wyrzeczeń, szczególnie dla mojej rodziny. W pełni poświęciłem i zaangażowałem się w dowodzenie, pracę organizacyjną, szkolenie i działalność gospodarczą w jednostce i w garnizonie. To i bardzo częste kontrole, wizyty, wyjazdy na poligony i różne szkolenia powodowały, że w domu w Bartoszycach (gdzie wówczas mieszkalem) bywałem zasadniczo raz w tygodniu przez cały okres dziewięcioletniej służby w brygadzie. Tylko dzięki wyjątkowemu wsparciu mojej żony, wyrozumiałości i jej umiejętnościom organizacyjno-wychowawczym, nie wpłynęło to negatywnie na całość naszego ogniska domowego i wychowanie dzieci.

Ale osiągnięte rezultaty w służbie były dla mnie i dla brygady satysfakcjonujące. Rokrocznie brygada była wyróżniana w rozkazach kolejnych przełożonych: dowódców Warszawskiego i Pomorskiego Okręgów Wojskowych, 1. Korpusu Zmechanizowanego, Wojsk Lądowych i MON. Ukoronowaniem wielkiego wysiłku włożonego w dowodzenie brygadą, było mianowanie mnie do stopnia generała brygady w dniu 15 sierpnia 2003 roku na zakończenie służby w jednostce, a następnie wyznaczenie na kolejne wyższe stanowisko służbowe - Szefa Wojsk Rakietowych i Artylerii Wojsk Lądowych - Pierwszego artylerzysty w WP.

Szczególnie ważnym dla mnie czynnikiem było poznanie wielu nowych ludzi, którzy byli związani z jednostką i garnizonem Węgorzewo, a pochodzili ze środowiska wojskowego i cywilnego miasta Węgorzewa, okolic, jak i z różnych innych regionów kraju. Wielu z nich zostało do dnia dzisiejszego moimi kolegami i przyjaciółmi. Wrosłem w miasto i zintegrowałem się ze środowiskiem cywilnym i wojskowym Węgorzewa. Szczególnym akcentem było uhonorowanie mnie przez Radę Miasta zaszczytnym tytułem "Honorowego Obywatela Miasta Węgorzewo" w grudniu 2003 roku¹. Jeszcze bardziej satysfakcjonująca była i jest dla mnie dosyć powszechna sympatia wielu ludzi reprezentujących zarówno środowisko cywilne, jak i wojskowe garnizonu.

Wreszcie, tutaj w Węgorzewie wraz z małżonką kupiliśmy w 2000 roku nieduży dom, który w okresie kilku lat wyremontowaliśmy. Od lutego 2006 roku po zakończeniu służby wojskowej, zamieszkaliśmy w nim na stałe.

Wtedy, gdy służyłem w brygadzie byłem spełnionym czterdziestolatkiem, pełnym energii i zapału do pracy. Dowodzenie zespołem ludzi sprawiało mi przyjemność i dawało satysfakcję. Nie bałem się podejmowania decyzji i wyzwań związanych z piastowaniem kierowniczych stanowisk w wojsku, miałem ambicję przodowania i dalszego rozwijania swojej wiedzy i doświadczenia.

W obecnych czasach, szczególnie dla młodszych żołnierzy, dyskusyjny może być długi okres (9 lat) sprawowania obowiązków na stanowisku dowódcy brygady. Szczególnie, jeśli porównać go do obecnej pragmatyki kadrowej zakładającej wyznaczanie dowódców na 2 - 3 letnie kadencje, a czasami na jeszcze krótsze. Wtedy obowiązywały inne przepisy kadrowe. Za przykład ówczesnej pragmatyki kadrowej może posłużyć moja kariera wojskowa. Na stanowisko dowódcy brygady

¹ Uchwała Nr XVIII/122/2003 Rady Miejskiej w Węgorzewie z dnia 10 grudnia 2003 roku w sprawie nadania Honorowego Obywatelstwa Węgorzewa gen. bryg. Edwardowi Pawlicy - Dowódcy 1. Mazurskiej Brygady Artylerii w Węgorzewie.

(a wcześniej dowódcy pułku w Bartoszycach) wyznaczono mnie, nie wskazując, ile czasu będę je sprawował i jakie będą moje dalsze perspektywy. Znałem tylko oczekujące mnie zadania, które wynikały z modelowego zakresu obowiązków, operacyjnego przeznaczenia brygady artylerii zapisanego w regulaminach i krótkiego instruktażu zadaniowego otrzymanego od ówczesnego Dowódcy Warszawskiego Okręgu Wojskowego (WOW) gen. dyw. Juliana Lewińskiego. Reszta należała do mnie. Wspomnieć należy również ówczesne uwarunkowania służby. Zakres odpowiedzialności dowódcy jednostki i warunki służby w tamtym czasie zdecydowanie różniły się od obecnych warunków i odpowiedzialności dowódców. Były większe (wiedza o tym odchodzi już do lamusa historii i niejednokrotnie nie mają jej coraz to młodsze pokolenia obecnych dowódców). Wtedy dowódca odpowiadał za gotowość bojową i mobilizacyjną, wyszkolenie, morale i dyscyplinę, ochronę koszar, gospodarkę materiałową i finansową, stan infrastruktury, porządek wojskowy, instytucje garnizonowe, współdziałanie w garnizonie ze służbami mundurowymi i lokalnymi władzami samorządowymi oraz administracyjnymi. Jednym słowem za wszystko. W koszarach byli żołnierze służby zasadniczej, z którymi należało pracować cały tydzień i przez okrągłą dobę, dwa razy w roku szkolić ich nowe zastępy wcielane do jednostki oraz na nowo zgrywać pododdziały. Jednostka była skadrowana i o jej gotowości stanowili żołnierze rezerwy oraz duża ilość sprzętu (transportowego i przeładunkowego) powoływanego z Gospodarki Narodowej (GN). To wiązało się z systematycznym powoływaniem żołnierzy rezerwy na szkolenia krótkoterminowe i jednodniowe oraz wymagało ciągłego kontaktu z Wojskowymi Komendami Uzupełnień i zakładami GN. Jeśli dowódca chciał mieć w jednostce porządek i spokojnie spać, to czasu wolnego nie miał za dużo. Chyba, że popadł w rutynę i samo zachwyty, ale wtedy jego kariera zazwyczaj kończyła się po inspekcji Sił Zbrojnych lub kontrolnym ćwiczeniu jednostki z wojskami, czego doświadczyło na swojej skórze wielu dowódców.

Faktycznie, ja pełniłem obowiązki przez długi okres czasu. Moi zastępcy, oficerowie sztabu i dowódcy wymieniali się co pewien okres, a ja "trwałem w okopach" i dalej kształtowałem kolejnych, nowych kandydatów, stosownie do swoich wymagań. Na taki stan rzeczy zapewne wpływ miało to, że wyższe, kierownicze stanowiska w WRiA, na które mógł być wyznaczony dowódca brygady artylerii, były bardzo ograniczone i już zajęte (była wtedy mniejsza rotacja kierowniczej kadry), a kierowanie oficerów rodzajów wojsk (np. artylerzystów) na stanowiska kierownicze w korpusie piechoty i wojsk pancernych, który obejmował wyższe sztaby, należało wtedy do rzadkości. W takim przydługim pełnieniu obowiązków zapewne można było dopatrzeć się plusów i minusów. Przez okres tych 9 lat dowodzenia brygadą poznałem detalicznie koszary, otoczenie wewnętrzne i zewnętrzne wpływające na funkcjonowanie jednostki, podległą kadrę zawodową i pracowników cywilnych oraz środowisko wojskowe i cywilne garnizonu. Miałem czas aby wprowadzić szereg własnych rozwiązań, przemyśleń i decyzji usprawniających dowodzenie i funkcjonowanie brygady. Zżyłem się z ludźmi (co wcale nie przeszkadzało mi w pracy, a wręcz odwrotnie, w moim odczuciu wpływało pozytywnie na wzajemne zrozumienie i relacje) i zapalałem sentymentem do regionu węgorzewskiego. To sprawiło, że po jednym ze spotkań koleżeńskich, w czasie którego zaśpiewano mi piosenkę ze słowami: *Tu jest Twoje miejsce, tu jest Twój dom*, łatwo podjąłem decyzję o pozostaniu na Mazurach na zawsze. Można zadać pytanie, czy w tej długoletniej służbie nie było chwil zniechęcenia. Owszem, były, szczególnie kiedy kolejne działania i zabiegi odbijały się od murów biurokratycznej maszyny (a niekiedy i braku zrozumienia wśród podwładnych) i kiedy wyobrażenia niektórych przełożonych oraz wysoko postawionych osób kontrolujących

brygadę, daleko różniły się z rzeczywistością i wyraźnie odbiegały od znajomości realiów funkcjonowania jednostki. Ale były to przypadki nieliczne, ich skutki oddziaływania na moją psychikę i funkcjonowanie jednostki były krótkotrwałe oraz mało istotne.

W swoich wspomnieniach z okresu służby w 1. Mazurskiej Brygadzie Artylerii starałem się oddać klimat i warunki funkcjonowania jednostki w okresie od 1994 do 2003 roku. Był to okres ważnych w naszym kraju zmian ustrojowych, politycznych i społecznych oraz dalszej transformacji naszych Sił Zbrojnych (SZ) do struktur zachodnich. Do najważniejszych z nich należały dwa wydarzenia polityczne:

Pierwsze - to podpisanie w dniu 2 lutego 1994 roku dokumentu „Partnerstwo dla Pokoju”, który stał się formą ścisłej współpracy z NATO w zakresie planowania obronnego, organizowania wspólnych ćwiczeń i manewrów oraz uczestnictwa w misjach pokojowych NATO (zwłaszcza w trwającej wówczas operacji pokojowej w Bośni).

Drugie - to przekazanie przez Ministra Spraw Zagranicznych RP prof. Bronisława Geremka na ręce Sekretarza Stanu USA p. M. Albright aktu przystąpienia Polski do Traktatu Północnoatlantyckiego, które odbyło się w dniu 12 marca 1999 roku w Independence (USA).

Wydarzenia te rzutowały na funkcjonowanie wojska i naszej brygady, jako jednej z jego strukturalnych ogniw. Zmiany nimi wywołane wchodziły w następnych latach do jednostek wojskowych i można je prześledzić w moich wspomnieniach z kolejnych lat funkcjonowania brygady. Niektóre z nich zostały zdominowane przez realizowane zadania bieżące. Na przykład, w czasie wejścia RP do NATO zdawaliśmy Inspekcję prowadzoną przez Departament Kontroli MON (w dniach 6 - 13.1999 roku) na poligonie w Orzyszu i to nie pozwoliło nam na rozważanie tego dziejowego dla SZ RP wydarzenia.

W moich wspomnieniach, najbardziej zależało mi na oddaniu problemów gotowości bojowej, mobilizacyjnej i szkoleniowych, które stanowiły o istocie funkcjonowania brygady artylerii, ale także na udokumentowaniu całokształtu wysiłku swojego i całego stanu osobowego jednostki, który decydował o sukcesach brygady. Upłynęło już ponad 10 lat od momentu, jak przekazałem obowiązki dowódcy brygady. Przez ten okres czasu zaszły poważne zmiany w zasadach funkcjonowania wojska, do których należy między innymi zarzucenie przymusowego poboru i przejście na służbę zawodową, zmiany w zaopatrywaniu logistycznym jednostek, organizacji życia i wymiarze czasu pracy żołnierzy, a także zmiana charakteru działania naszych SZ z operacyjnego na działalność misyjną poza granicami kraju. Zmieniła się pragmatyka kadrowa i struktura Sił Zbrojnych, a szczególnie Wojsk Rakietowych i Artylerii. Szczególnie negatywnie na rzemiośle artyleryjskim zaważyła likwidacja Wyższej Szkoły Oficerskiej (WSO) w Toruniu, kolebki wiedzy i tradycji artyleryjskich. Zaszły poważne przeobrażenia w mentalności żołnierzy. Wciąż trwa weryfikacja i zmiany w tradycjach bojowych jednostek wojskowych. Nie wszystkie zmiany w funkcjonowaniu armii już dokonane, jak i te dokonywane obecnie, oceniam pozytywnie, ale to już jest tylko kwestia mojego osobistego spojrzenia na współczesne problemy wojska, które wychodzi poza kategorię wspomnień.

Poważne przeobrażenia nie ominęły również węgorzewskiej brygady. Od tamtego czasu zmienił się status i struktura jednostki, jej stan ilościowy, jakościowy oraz sposób funkcjonowania. Nastąpiło naturalne dla przemijającego czasu wykruszenie się dużej części byłej kadry zawodowej i zamiana jej przez młodszych następców. Są to istotne czynniki, które powodują, że materiały dokumentujące działania brygady, jej

tradycje i pamięć o nich będzie powoli wygasała, jeżeli nie będzie sukcesywnie przypomniana dla następnych artyleryjskich pokoleń.

Swoimi wspomnieniami ze służby w brygadzie chciałbym chociaż w jakiejś części zachować pamięć o tamtych latach. Ze względu na ograniczoną pojemność opracowania, ograniczyłem swoje relacje do wydarzeń, sytuacji i problematyki, która według mnie miała największe znaczenie w tamtym okresie czasu dla funkcjonowania brygady i dla mnie osobiście. Moim marzeniem byłoby, aby młodszy artylerzyści ewentualnie zechcieli skonfrontować warunki służby, wysiłek i realia funkcjonowania jednostki w tamtych i obecnych czasach.

Wspomnienia oparłem na swojej pamięci i posiadanym bogatym zbiorze notatek i zdjęć z tamtych lat. Pomocnymi były również opracowania historyczne² wydane z inspiracji oficera brygady, kierownika sekcji wychowawczej ppłk dr Wiesława Bolesława Łacha i funkcjonującego przy naszej brygadzie Towarzystwa Przyjaciół

1. Mazurskiej Brygady Artylerii (Prezes mjr Aleksander Iwaniuk). W nich dokumentowaliśmy bieżącą działalność brygady w tamtych latach. W wydaniu tych publikacji wspierał nas były oficer brygady, Dyrektor Departamentu Wychowania i Promocji Obronności MON płk Jerzy Gutowski. Wyszczególnione w tekście osiągnięcia jednostki, były udziałem całego stanu osobowego brygady oraz przyjaciół i sympatyków jednostki i garnizonu. Możemy być z nich dumni również i dzisiaj.

Proszę moich kolegów ze służby w tamtych latach o wybaczenie zauważonych nieścisłości w moim przekazie.

Zakończenie Podyplomowego Studium Operacyjno-Strategicznego i skierowanie do służby w Węgorzewie

We wrześniu 1993 roku, po okresie sześcioletniego dowodzenia 1. Berlińskim Pułkiem Artylerii w Bartoszycach, zostałem skierowany na roczne Podyplomowe Studia Operacyjno-Strategiczne (PSOS) do Akademii Obrony Narodowej (AON) w Rembertowie. Ukończyłem je 16 lipca 1994 roku³. Przed zakończeniem studiów, w czasie rozmów kwalifikacyjnych przeprowadzonych przez przedstawicieli Departamentu Kadr MON, zaproponowano mi stanowisko dowódcy 1. Mazurskiej Brygady Artylerii w Węgorzewie, na które wyraziłem zgodę. Propozycja ta nie była dla mnie zaskoczeniem. Prognozowano mnie na to stanowisko już podczas rozmów kwalifikujących na studia podyplomowe w związku z przewidywaną zmianą dowódcy brygady. Tak też się stało. Mój poprzednik, płk Wiesław Pietrzak, długoletni dowódca brygady (wcześniej dowódca 1. Warszawskiej Brygady Artylerii Armat i 1. Ośrodka

² Opracowania historyczne:

1. Edward Pawlica, Wiesław Bolesław Łach, Dariusz Godlewski, *1. Mazurska Brygada Artylerii im. gen. Józefa Bema. tradycje i współczesność*. Olsztyn 1998, s. 81.
2. Zbiór studiów pod redakcją Norberta Kasparka i Wiesława Bolesława Łacha, *W cieniu generała Józefa Bema w 150. rocznicę śmierci*, Towarzystwo 1. Mazurskiej Brygady Artylerii w Węgorzewie, Węgorzewo 2000, s. 129.
3. Zbiór studiów pod redakcją Wiesława Bolesława Łacha, *Wojsko na Mazurach na przestrzeni dziejów. Wojsko na Ziemi Węgorzewskiej*, Towarzystwo 1. Mazurskiej Brygady Artylerii w Węgorzewie, Węgorzewo 2001, s. 108.
4. Praca zbiorowa pod redakcją Wiesława Bolesława Łacha, *1 Brygada Artylerii. Wspomnienia. Kalendarium. Symbole*, Towarzystwo 1. Mazurskiej Brygady Artylerii w Węgorzewie, Węgorzewo 2003, s. 85.

³ Świadectwo Nr 17/94 ukończenia Studiów Podyplomowych z dnia 16.07.1994 roku (Komendant AON gen. dyw. prof. dr inż. Tadeusz Jemioło)

Szkolenia Specjalistów Wojsk Rakietowych i Artylerii w Węgorzewie) odszedł na stanowisko Szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Suwałkach.

Z brygadą zapoznałem się już w poprzednich latach. Pierwszy raz byłem w Węgorzewie na kursie instruktorsko-metodycznym dla dowódców plutonów prowadzonym przez Dowództwo WOW w 1975 roku, jeszcze jako młody podporucznik wojsk powietrznodesantowych. Później byłem tam jeszcze kilka razy na organizowanych w brygadzie różnych kursach oraz świętach artyleryjskich. W kwietniu 1993 roku zostałem tam skierowany na rozjemcę przy dowódcy brygady w ćwiczeniu KLON-1993 kończącym szkolenie poligonowe wojsk WOW na poligonie w Orzyszu. Akurat w tym czasie wizytował ćwiczenie i strzelania artyleryjskie brygady ówczesny Prezydent RP Lech Wałęsa. Prezydent wskazał dowódcy brygady płk Wiesławowi Pietrzakowi cel na poligonie, który został precyzyjnie zniszczony ogniem brygady. Na Wzgórzach Szwejkowskich w punkcie obserwacyjnym zwanym "Generalskim", staliśmy z kilkoma oficerami w sąsiednim okopie, nieopodal miejsca, z którego kierował ogniem dowódca brygady. Ze względu na osobę Prezydenta i liczną towarzyszącą mu świtę, funkcjonariusze ochrony przez dwie godziny nie pozwalali się nam ruszyć z tego okopu. Dzień był wyjątkowo zimny i na wzgórzach wiał przenikliwy mroźny wiatr. Moje umundurowanie nie było dostosowane do takich nieprzewidzianych warunków atmosferycznych i przymusowego długiego oczekiwania w tym miejscu. Do czasu gdy Prezydent odjechał, stawy nóg zamarzły mi tak, że nie mogłem się ruszyć. Odczuwałem skutki tego przemarznięcia jeszcze przez długi okres czasu.

Większość urlopu na przełomie lipca i sierpnia spędziłem z rodziną w sanatorium wojskowym w Krynicy Górskiej. Synowie mieszkali w wynajętym pokoju w mieście. Zwiedzaliśmy okoliczne miejscowości i organizowaliśmy wycieczki w góry. Resztę urlopu spędziłem w Bartoszycach. Większość czasu z synami i ich kolegą Tomaszem Lewczukiem (obecnie oficerem pułku) spędzałem na hali sportowej 1. Pułku Artylerii oraz na ogródku działkowym, który mieścił się nieopodal przykoszarowego placu ćwiczeń. Mieszkaliśmy wtedy w mieszkaniu służbowym w Bartoszycach przy ulicy Mickiewicza 35/47. Moja żona pracowała jako płatnik w pułku artylerii. Starszy syn Piotr uczył się w III. klasie Liceum Wojskowego w Częstochowie, dokąd trafił po rozwiązaniu Wojskowego Liceum w Olsztynie. Młodszy syn, Paweł był uczniem II. klasy Liceum Ogólnokształcącego w pobliskim Górowie Iławeckim.

Objęcie obowiązków dowódcy brygady.

Po zakończonym urlopie udałem się do Węgorzewa. W dniu 3 września 1994 roku uczestniczyłem w uroczystości wręczenia dla brygady sztandaru, ufundowanego przez społeczeństwo Węgorzewa. Uroczystość odbyła się z udziałem Dowódcy WOW gen. bryg. Juliana Lewińskiego, Szefa WRiA Wojsk Lądowych gen. bryg. Czesława Borowskiego, Szefa WRiA WOW płk Stanisława Skupienia i



3 wrzesień 1994 r. Przekazanie obowiązków Dowódcy 1 MBA

wielu zaproszonych gości. Przed uroczystością otrzymałem od dowódcy okręgu krótkie zadania i instruktaż do dowodzenia brygadą. Po uroczystym apelu na hali sportowej odbył się uroczysty obiad z udziałem gości, władz miasta, przedstawicieli społeczeństwa i żołnierzy brygady.

Na drugi dzień, 4 września, odbyło się przekazanie obowiązków w czasie uroczystego apelu brygady na placu koszarowym przy licznych udziałem gości i przedstawicieli społeczeństwa Węgorzewa i okolic. Oficjalnie przejąłem sztandar brygady od dotychczasowego jej dowódcy płk Wiesława Pietrzaka. Dowódca WOW wyjechał i przełożonych reprezentował gen. bryg. Czesław Borowski. Po uroczystym apelu płk Wiesław Pietrzak pożegnał się z kadrą zawodową i pracownikami cywilnymi jednostki na sali tradycji oraz w czasie obiadu wydanego z tej okazji w kasynie wojskowym. Poprzedni dowódca wręczył mi na pamiątkę przyrząd do wstrzeliwania⁴ wraz z życzeniami pomyślności w dowodzeniu brygadą.

Jeszcze w miesiącu wrześniu zostałem powołany na członka Kolegium Dowódców WOW⁵, które zbierało się na posiedzenia praktycznie w każdym miesiącu. Brygada była wtedy bardzo dobrze oceniana wśród jednostek WOW i WP, czego dowodem było wyróżnienie jej "Znakiem Honorowym SZ RP" za działalność w 1994 roku w czasie narady metodyczno-szkoleniowej kadry dowódczej Sił Zbrojnych RP na poligonie w Drawsku Pomorskim we wrześniu 1994 roku. Wyróżnienie odbierałem osobiście z rąk Prezydenta RP Lecha Wałęsy w gronie dowódców pięciu innych wyróżnionych w WP jednostek. Gwoli sprawiedliwości, powinien odbierać je płk Wiesław Pietrzak, gdyż było ono efektem pracy jego i podległego mu zespołu. Ciekawostką było to, że właśnie wtedy odbył się 30 września słynny "obiad drawski", na którym z inicjatywy najwyższej generalicji WP stracił stanowisko ówczesny Minister ON admirał Piotr Kołodziejczyk. Ale o tym dowiedzieliśmy się później, dopiero z prasy.

Brygada cieszyła się również wysokim autorytetem wśród władz i społeczeństwa Węgorzewa. Odbiciem tego był wybór płk Wiesława Pietrzaka na przewodniczącego Rady Miasta.

Stan i struktura brygady po przyjęciu obowiązków.

Od 25 sierpnia 1993 roku decyzją MON Bronisława Komorowskiego nr 59/MON, brygada została przemianowana z 1. Ośrodka Szkolenia Specjalistów Wojsk Rakietowych i Artylerii (1OSSWRiA) na 1. Brygadę Artylerii im. gen. Józefa Bema, nadano jej miano „Mazurska” i tradycje bojowe oddziałów artylerii oznaczonych cyfrą 1⁶.

⁴ **Przyrząd do wstrzeliwania wzór 1944** - przeznaczony dla dowódców i rachmistrzów, służył do zmechanizowania i ułatwienia obliczeń przy wykonywaniu wstrzeliwania według znaku uchyleń, według znaku i wielkości uchyleń i za pomocą sekundomierza. Wykorzystywany był również do wykonywania szeregu zadań pomocniczych, jak: określanie donośności przy przeniesieniu ognia sposobem współczynnika "K", mnożenia i dzielenia liczb oraz obliczeń przy przygotowywaniu danych na oko. W tamtych czasach, gdy nie było komputerów, znacznie ułatwiał prace w czasie wykonywania strzelania artyleryjskiego. Utracił swoją przydatność po wprowadzeniu komputerowych systemów kierowania ogniem i zmianach zasad kierowania ogniem w artylerii. Obecnie mógłby być jeszcze wykorzystywany w sytuacjach awaryjnych systemów komputerowych.

⁵ Decyzja Dowódcy WOW gen. dyw. Julian Lewińskiego z dnia 22.09.1994 roku o powołaniu płk Edward Pawlica na członka Kolegium Dowódców WOW (zbiór dokumentów autora).

⁶ Rodowód z okrytych chwałą formacji artyleryjskich Wojska Polskiego: 1. Kompania pozycyjna Artylerii Pieszej 1810 – 1813, 1. Kompania pozycyjna Artylerii Pieszej 1815 – 1831, 1. Pułk Artylerii Ciężkiej 1918- 1939, 202 Modliński Pułk Artylerii Ciężkiej 1939 – 1940, 1. Warszawska Brygada Artylerii Armat 1943.

Brygada obchodziła Święto w dniu 3 września (pierwszy raz obchodzono święto 3 września 1993 roku). Posiadała sztandar ufundowany przez społeczeństwo Węgorzewa.

W okresie pokoju brygada realizowała szkolenie podoficerów artylerii na potrzeby Wojsk Lądowych i nadal pozostawała w dotychczasowej strukturze ośrodka szkolenia mając w swoim składzie: sztab, Szkołę Podoficerską Artylerii (komendant ppłk Zbigniew Warchoń), Szkołę Podoficerską Rozpoznania (komendant ppłk Jan Narejko) i kompanię obsługi (dowódca kpt. Mirosław Andrzejowski). Moimi zastępcami byli ppłk Jan Skawski (zastępca dowódcy), mjr Kazimierz Jakuciński (kwatermistrz) i mjr Jerzy Kasperowicz (zastępca do spraw technicznych). Kierownikiem sekcji wyszkolenia był ppłk Stanisław Świątek, a sekcji oświatowo-wychowawczej mjr Wiesław Bolesław Łach. Na zaopatrzeniu brygady były: Klub Garnizonowy (kierownik mjr Aleksander Iwaniuk), Wojskowa Administracja Koszar (WAK, kierownik kpt. Wiesław Oleksy), Garnizonowy Węzeł Łączności (GWŁ, szef st. chor. szt. Zenon Antoniuk), Garnizonowe Ambulatorium Stomatologiczne, Przedszkole Wojskowe (dyrektorka Sabina Pietrzak), Kasyno Wojskowe (dyrektorka Lucyna Żynda), Wojskowe Gospodarstwo Rolne (WGR, kierownik Stefan Szpot), Garnizonowe Składy Amunicji (GSA) i Ośrodek Wodny położony nad jeziorem Święcajty (kierownik Jan Kołyszko). Stan osobowy brygady liczył w etacie pokojowym około 1200 ludzi (wraz z elewami) i 135 pracowników wojska.

Przy jednostce funkcjonowało kilkudziesięcioosobowe Koło Nr 7 Związku Byłych Żołnierzy WP (prezes ppłk rez. Henryk Kubica) i Wojskowe Koło Łowieckie "Żbik" (prezes mjr Remigiusz Wołagiewicz) posiadające domek myśliwski w Straszyn Dworze i trzy obwody łowieckie rozmieszczone na 17 tys. hektarów lasów i pól.

Koszary brygady mieściły się na terenie przedwojennego niemieckiego kompleksu koszarowego. Infrastruktura koszarowa brygady zabezpieczała funkcjonowanie jednostki w ówczesnej strukturze na poziomie dobrym. Stan utrzymania obiektów był różnorodny i w zasadzie wymagał remontów zachowawczych, a niektóre obiekty remontów kapitalnych. Budynki koszarowe i budynek sztabowy mieściły ówczesny stan osobowy, zapewniając regulaminowe normy kwaterunkowe dla żołnierzy służby zasadniczej i pomieszczenia kancelaryjne dla kadry oraz pracowników wojska. Na terenie jednostki znajdował się klub żołnierski z salą konferencyjną, kawiarenką, biblioteką i salą tradycji oraz blok kuchenny ze stołówką żołnierską, wymagająca kapitalnego remontu. Bezpośrednio poza koszarami, znajdował się obszerny Klub Garnizonowy, w który mieściło się również Kasyno Wojskowe z własnym zapleczem kuchennym, a po drugiej stronie ulicy Bema blok koszarowy. Baza techniczna składała się z remontowego zaplecza technicznego i garaży mieszczących wszystkie pojazdy, którymi brygada dysponowała w okresie pokoju. Niedogodnością był brak możliwości oddzielenia parku samochodowego od innych obiektów i rozmieszczenie garaży w dwóch rejonach koszar, z których jeden znajdował się wśród budynków mieszkalnych kadry zawodowej. Baza magazynowa rozmieszczona była w zasadzie na terenie koszar i parku technicznego. Część magazynów (uzbrojenia i chemiczny) urządzona była w solidnych ponemieckich piętrowych bunkrach, których na terenie koszar było pięć (pozostałość po niemieckim stanowisku dowodzenia, w którym rozmieszczony był w czasie wojny niemiecki Sztab Główny Artylerii⁷). Zapasy amunicji i paliwa znajdowały się na terenie Garnizonowych Składów Amunicji (GSA) odległych o 3 kilometry od koszar, chronionych przez pododdział wartowniczy.

Brygada dysponowała wystarczającą do szkolenia bazą szkoleniową. W środku koszar znajdował się obszerny plac musztry (apelowy), nieco dalej duża dwuczęściowa

⁷ Ryszard Karuzo, *Mazury Wschodnie i Suwalszczyzna*, Agencja Fotograficzno-Wydawnicza "Mazury", Olsztyn, s. 72.

hala sportowa z dobrym zapleczem i przylegającym do niej trawiastym boiskiem sportowym oraz żużlową bieżnią. Na piętrze jednego z bloków koszarowych urządzone były sale wykładowe. Ponadto na poniemieckim bunkrze (wysokim na kilkadziesiąt metrów i znajdującym się w środku koszar) zbudowana została sala wykładowa, która umożliwiała szkolenie zwiadowców i topografów. W budynku sztabu znajdowała się sala wykładowa służąca do prowadzenia odpraw z kierowniczą kadrą brygady.

W odległości 3 kilometrów od koszar rozmieszczony był duży przykoszarowy plac ćwiczeń, który zapewniał szkolenie specjalistyczne i szkolenie taktyczne (na skróconych odległościach) pododdziałów brygady. Na nim znajdowała się wygodna strzelnica garnizonowa, nieduży budynek szkolny z salami wykładowymi, artyleryjska strzelnica małokalibrowa umożliwiająca strzelanie rakietkami CGN⁸ oraz dominujące w okolicy wzgórze, przydatne do szkolenia zwiadowców. Do placu ćwiczeń przylegało kilkadziesiąt hektarów pól wraz z jeziorem Łupinek należących do Wojskowego Gospodarstwa Rolnego, które można było wykorzystywać do szkolenia taktycznego pododdziałów artyleryjskich. W odległości 3,5 kilometra od koszar znajdował się Ośrodek Szkolenia Wodnego, uroczu położony nad jeziorem Świącayty, na którym pobudowanych było kilka domków letniskowych, budynek służbowy (według mody lat 70/80 - tych), pomosty dla żeglarzy, wyгородzone kąpielisko i Ośrodek Sprawności Fizycznej (OSF) zwany "małpim gajem". Brygada posiadała po kilka egzemplarzy sprzętu wodnego (kajaki i żaglówki). Ośrodek zapewniał w okresie letnim warunki do nauki pływania dla żołnierzy oraz wypoczynku i rekreacji dla kadry i rodzin, a także środowiska cywilnego.

W budynku służbowym funkcjonowała służba dyżurna i w okresie letnim organizowany był siłami kasyna bufet gastronomiczny.

Brygada chroniona była przy pomocy dwóch zestawów wart: wewnętrznej do ochrony koszar i zewnętrznej do ochrony GSA, oraz pododdziału alarmowego. Oprócz parkowej służby, biura przepustek i służb dyżurnych pododdziałów, wydzielano dodatkowo służby do ochrony placu ćwiczeń i Ośrodka Wodnego. Dobowy zestaw służb liczył ponad 50 żołnierzy. Całością ochrony kierował oficer dyżurny brygady.



152 mm haubicoarmata wz. 1937 (MŁ- 20)

⁸ **Rakietka CGN** - ćwiczebny granat nasadkowy do karabinka kbk AK/GN wzór 1960, wielokrotnego użytku. W głowicy granatu umieszczano nabój dym-błysk. Granat wystrzeliwany był przy pomocy wzmocnionych naboju do karabinka na odległość do 400-500 metrów. Karabinek był osadzany w obejmie na lufie działa. Pozwalało to na imitowanie strzałów artyleryjskich, weryfikowanie poprawności określania nastaw i wycelowania dział a także szkolenie zwiadowców w zakresie obserwacji wybuchów i określania uchyleń pocisków od celu. Stosowanie CGN uatrakcyjniało artyleryjskie szkolenie specjalistyczne.

Brygada była dobrze ukompletowana żołnierzami zawodowymi i nadterminowymi oraz pracownikami wojska do ówczesnego etatu pokojowego. Wartość profesjonalna i przydatność kadry i pracowników na stanowiskach stanowiły dla mnie niewiadomą, która została wyjaśniona w kolejnych miesiącach i latach dowodzenia. Dyscyplina osobista kadry była dobra. Poprzedni dowódca bardzo rygorystycznie przeciwdziałał spożywaniu alkoholu i z tym zjawiskiem (dosyć częstym w innych jednostkach) nie było w brygadzie problemu. Sporo oficerów studiowało wtedy na uczelniach cywilnych (większość w nowo otwartej Wszechnicy Mazurskiej w pobliskim Olecku) za zgodą poprzedniego dowódcy, który pytał mnie lojalnie o zdanie w sprawie wyrażania zgody na studia wiedząc, że za niedługo obejmę obowiązki dowódcy brygady. Nie wyraziłem sprzeciwu. Później okazało się, że poniesione przez jednostkę nakłady na doskonalenie oficerów (finansowe, udzielane dni wolne na sesje i zajęcia) w sumie opłaciły się, gdyż tylko kilku oficerów po ukończeniu studiów odeszło do rezerwy i nie spełniło pokładanych nadziei. Sytuacja mieszkaniowa nie przedstawiała się dobrze. Wiele osób oczekiwało na mieszkania lub na poprawę warunków, co powodowało skłonność kadry do przenosin do innych garnizonów. Internat mieścił się w starym budynku wymagającym remontu kapitalnego i tylko częściowo zaspokajał potrzeby kadry i przyjeżdżających do brygady gości.



Ciągnik artyleryjski KRAZ-255B

W brygadzie prowadzono prace nad automatycznym systemem kierowania ogniem "Kobra" z inicjatywy poprzedniego dowódcy brygady i kilku osób z uzdolnieniami informatycznymi (mjr Marian Milewski i ppor. rez. Bogdan Pietnoczek). Prace prowadzono w oparciu o stacjonarne komputery (tylko takie były do dyspozycji) i łączność przewodową. Ja również włączyłem się we wsparcie tych doświadczeń. Pomimo naszych starań, sukcesów na tym polu nie osiągnięto. Przyczyną było brak wsparcia ze strony przełożonych i konkurencja wojskowych zakładów technicznych, które prowadziły prace badawcze nad podobnym projektem. Efektem ich prac był późniejszy (stworzony w bólach) system ZZKO "Topaz" wdrażany do WRiA dopiero po 2000 roku.

Na okres wojny brygada przeformowywała się na etat wojenny i jej zasadniczymi pododdziałami były: dywizjon dowodzenia i cztery dywizjony ogniowe uzbrojone w 152 mm haubicoarmaty wzór 1937/1985 (MŁ-20)⁹. Od nowa formowana była Komenda Garnizonu Węgorzewo, 132. kompania ochrony, 55. Zmilitaryzowane Warsztaty Garnizonowe i Sekcja Kontrwywiadu. Razem stanowiło to około 2,5 tys. ludzi, (w zdecydowanej większości żołnierzy rezerwy). Zasadniczym sprzętem ogniowym były wspomniane wyżej 152 mm HA, które były holowane przez ciągniki KRAZ-255B¹⁰.

⁹ **152 mm haubicoarmata wzór 1937/1985 (MŁ-20)** - produkcji radzieckiej, ciągniona z wykorzystaniem dwukołowego przodka, donośność 17 230 metrów, odległość strzału bezwzględnego 890 metrów, szybkostrzelność 3-4 strz./min, obsługa 9 osób, naboje składane z pociskami odłamkowo-burzącymi, przeciw betonowymi i przeciwpancernymi o masie do 44 kilogramów, masa marszowa 7 930 kilogramów, szybkość marszowa do 20 km/h. W 1985 roku zmodernizowano trakcję dział.

¹⁰ **Terenowy ciągnik artyleryjski KRAZ-255B** - produkcji radzieckiej, ośmiocylindrowy silnik JaMZ-238 typu Diesel o pojemności 14,86 litra i mocy 240 KM, napęd na wszystkie koła, masa własna z

Z Gospodarki Narodowej (GN) brygada pobierała znaczną ilość samochodów ciężarowych i maszyn do załadunku i przewozu amunicji oraz zapasów.

Na potrzeby szkolenia elewów brygada posiadała po jednej baterii wyrzutni rakietowych BM-21¹¹, samobieżnych armatohaubic wzór 1977 "Dana"¹² i 120 mm moździerz ciągnionych wzór 1943¹³.



Wyrzutnia rakietowa BM-21 (na zdjęciu na samochodzie IIRAI.) - 226 szt

Początki dowodzenia brygadą - rok 1994.

Jeszcze w czasie urlopu, bez znajomości bieżących planów brygady, przygotowałem sobie plan przyjęcia obowiązków. Był on zgodny z obowiązującymi wtedy wytycznymi, moimi dotychczasowymi doświadczeniami i zakładał szereg przedsięwzięć, które miały mi ułatwić płynne przejęcie dowodzenia jednostką. Miałem już wtedy za sobą kilkunastoletnie doświadczenie w pracy na stanowisku szefa sztabu i dowódcy pułku, wsparte wiedzą nabytą na Poddyplomowych Studiach Operacyjno-Strategicznych i nie przewidywałem większych trudności w dowodzeniu brygadą o podobnym do poprzedniej jednostki przeznaczeniu i charakterze. Mój plan zawierał lustrację koszar, wysłuchanie meldunków oficerów dowództwa, sztabu i dowódców pododdziałów o stanie wyszkolenia, techniki i gospodarki, wycinkową kontrolę zajęć, sprawdziany wyszkolenia części pododdziałów oraz spotkania z lokalnymi komendantami służb mundurowych (Policji, Straży Granicznej, Straży Pożarnej), a także władzami administracyjno-samorządowymi Węgorzewa. Po takim zapoznaniu się z brygadą, zamierzałem przeprowadzić odprawę informacyjno-zadaniową z całością kadry zawodowej. Ponadto w czasie najbliższego pobytu w sztabie WOW zaplanowałem

wyposażeniem 11 050 kilogramów, ładowność ok 12 ton, 2 zbiorniki paliwa po 225 litrów, prędkość maks. 70 km/h,

¹¹ **Wyrzutnia rakietowa BM-21**- produkcji radzieckiej, na podwoziu URAL 375D z pakietem 40 lufowym o kalibrze 122,4 mm, donośność 20 400 metrów, czas wystrzelenia salwy 40 pocisków - 20 sekund, obsługa 6 osób. Pociski M-21OF z głowicą odłamkowo-burzącą o masie 66 kilogramów odpalane elektrycznie. masa wyrzutni własna 10 770 kilogramów, z pociskami 13 710 kilogramów. Prędkość maks. 75 km/h, Silnik benzynowy ZIL-375V-8 o mocy 180 KM, zasięg jazdy około 1 000 kilometrów.

¹² **Samobieżna armatohaubica wzór 1977 "DANA"** - produkcji czechosłowackiej. Na podwoziu kołowym Tatra 815, masa 29 250 kg (bojowa), silnik wysokoprężny Tatra o mocy 345 KM, pancerz o grubości 15 mm, prędkość maks. 80km/h (na drodze), zasięg do 500 km (w terenie). Uzbrojenie: 152 mm armatohaubica, szybkostrzelność 4 strz./min., zapas naboju - 60 szt., donośność - 18 700 metrów, pociski odłamkowo-burzące, kumulacyjne i przeciw betonowe, przeciwlotniczy karabin maszynowy DSzKM wzór 38/46 kalibru 12,7 mm. Załoga 5 osób.

¹³ **Ciągniony moździerz 120 mm wzór 1943** - Obsługa 6 żołnierzy. Zasięg: maks. 5 700 m, min. 460 m. Ciężar: w położeniu bojowym 282 kg, w położeniu marszowym 555 kilogramów. Przewożony na podwoziu dwukołowym holowanym przez samochód lub przez obsługę. Do wycelowania służył celownik MPM-44 i kolimator działowy K-1. Szybkostrzelność: bez poprawiania wycelowania 15 strz./min, z poprawianiem wycelowania 6 strz./min. Czas przestawienia z położenia marszowego w bojowe i odwrotnie od 1 do 3 minut. Używane granaty: odłamkowo-burzące, dymne, zapalające i oświetlające. Waga granatu około 16 kilogramów.

spotkania z poszczególnymi szefami służb okręgowych. Mój plan rozłożony był na okres jednego miesiąca. Oczekiwałem, że przełożeni zapewnią mi co najmniej regulaminowe 14 dni na przyjęcie obowiązków. Niestety, ten regulaminowy zapis pozostał tylko na papierze. Takiego czasu nie otrzymałem i w wyniku intensywnych bieżących przedsięwzięć, które spadły na mnie bezpośrednio po przyjęciu obowiązków, realizacja mojego planu przedłużyła się do końca I kwartału następnego roku, a wiedzę o stanie jednostki praktycznie zdobywałem w toku realizacji bieżących zadań. Według mnie, takie podejście przełożonych było i jest błędne (powoduje, że nowy dowódca przez dłuższy czas po omacku porusza się na nowym stanowisku pracy), ale bardzo częste i, niestety, trwa po dzisiejsze czasy i to nie tylko w wojsku. Promowana przez niektórych metoda rzucania kierownika od razu na szerokie wody (stosowana tylko chyba w naszym kraju) ma znamiona bałaganiarstwa i jest zaprzeczeniem zasad organizacji i zarządzania.

Z zaplanowanych przedsięwzięć kilka z uporem zrealizowałem bezpośrednio po przyjęciu obowiązków. W dniu 7 września przeprowadziłem odprawę z całym stanem osobowym kadry zawodowej, na której przedstawiłem się i zapoznałem podwładnych z moimi poglądami na funkcjonowanie jednostki i wstępnymi zadaniami organizacyjnymi. Miałem wrażenie, że kadra przyjęła moje wytyczne raczej z przymrużeniem oka hołdując zasadzie: "Powiedział co wiedział i jakoś to będzie dalej". Do skutku doszły też spotkania z burmistrzem miasta, kierownikiem rejonu, Zarządem ZBŻWP i WKŁ i pracownikami cywilnymi jednostki. Do końca września spotkałem się również z szefami instytucji obsługującymi jednostkę: komendantami WKU w Giżycku, WKU i Wojskowego Szpitala w Ełku, Oddziału ŻW w Olsztynie (ppłk Waldemar Gut), szefami i pracownikami Wojskowego Sądu i Wojskowej Prokuratury (płk Andrzej Komarski, płk Krzysztof Sidor, ppłk Marek Justyna, płk Wojciech Trześniewski, płk Roman Krasnoborski) w Olsztynie. W czasie najbliższej odprawy w sztabie WOW (22-23.09) spotkałem się z szeregiem szefów służb i okręgowych komórek (płk Stanisław Skupień, płk Jerzy Krzyżanowski, płk Petlitz, płk Marian Kandefer, płk Krzysztof Busz, płk Grzegorz Trybała, płk Kazimierz Smyk, płk Stanisław Kocemba, płk Cytowicz, płk Jan Garboś). Istotnych informacji na temat funkcjonowania brygady udzielił mi także mój poprzednik płk Wiesław Pietrzak, ale, jak zastrzegł na wstępie bez charakterystyki kadry zawodowej. Po tych spotkaniach moja wiedza, ocena i pogląd na funkcjonowanie brygady znacznie się wzbogaciły.

Do końca roku, odbyło się jeszcze szereg przedsięwzięć własnych i prowadzonych przez przełożonych. Osobiście wziąłem udział we wspomnianej już naradzie metodyczno-szkoleniowej kierowniczej kadry SZ RP w Drawsku we wrześniu oraz odprawie Szefa WRiA SG WP w Biedrusku (13-14.10). W końcu września odbyliśmy na poligonie w Orzyszu strzelania artyleryjskie z elewami i wkrótce komisja z ŚOW przeprowadziła z nimi egzaminy końcowe (ocena 4,19), po których zostali rozesłani do macierzystych jednostek. Zgodnie z przepisami, każdą grupę elewów pilotował żołnierz zawodowy, a było ich kilkanaście. Szczególnie bogatym w zamierzenia był listopad. Rozpoczął się wcieleniem nowego turnusu elewów do Szkół Podoficerskich. Cały miesiąc trwała kontrola gospodarcza prowadzona przez Departament Kontroli pod kierownictwem płk Władysława Wądołkowskiego (ocena 4,00). Od 5 do 25 listopada na poligonie w Orzyszu w trudnych warunkach atmosferycznych odbyliśmy ćwiczenia krótkotrwałe z uzupełnionym żołnierzami rezerwy dywizjonem dowodzenia, 2. dywizjonem artylerii, kompanią remontową, kompanią zaopatrzenia i plutonem żandarmerii. Zakończyły się one ćwiczeniem dowódczo-sztabowym i treningiem

kierowania ogniem brygady, prowadzonym przez Szefa WRiA WOW. W tym czasie w koszarach szkolili się żołnierze rezerwy powołani do 132. kompanii ochrony.

W okręgowym konkursie artyleryjsko-strzeleckim bardzo dobrze zaprezentowali się artylerzyści brygady. Czołowe miejsca w swoich grupach uzyskali ppłk Zbigniew Warchoń, mjr Lechosław Woliński i kpt. Piotr Bardzik. Podczas podsumowania działalności szkoleniowej w WOW, pierwsze miejsca w okręgu zdobył w działalności kulturalno-oświatowej nasz Klub Garnizonowy (kierownik mjr Aleksander Iwaniuk) i straż przeciwpożarowa (komendant st. sierż. sztab. Leszek Tumowski).

Rok zakończyliśmy przeglądem kadrowym żołnierzy zawodowych oraz uroczystą przysięgą elewów w miesiącu grudniu.

Rok 1995. Przeformowanie brygady na nowe struktury.

Rok 1995 był dla mnie szczególnym okresem czasu i przyniósł mi na nowym stanowisku wiele różnorodnych doświadczeń. Rozpoczął się od miłego dla mnie i mojej żony akcentu, jakim był udział w dniu 28 stycznia 1995 roku w Oficerskim Balu Karnawałowym Przodowników Szkolenia WOW w Domu Zjazdów i Konferencji PAN (w Pałacu) w Jabłonce. Organizatorem tego pięknego balu był przez trzy kolejne lata Dowódca WOW gen. dyw. Julian Lewiński.

Od początku roku podjąłem starania o likwidację WGR. W wyniku przeobrażeń gospodarczych kraju i wojska, potrzeba istnienia tych gospodarstw upadała i stanowiły one niepotrzebny balast dla jednostki. Przekonać o potrzebie likwidacji działalności. Starały się one za wszelką cenę uzasadniać potrzebę swojego istnienia. Gospodarka została ostatecznie zlikwidowana.

W I kwartale tego roku, przeprowadzenie krótkotrwałych ćwiczeń (Ryszard Szlachetka) uzupełnionym przez rezerwy w specjalności dźwiękowców w Orzyszu. Dywizjon był w pełni skompletowany kadrowo z szkół podoficerskich. Dywizjon, a następnie ćwiczeniem ogniem brygady (ocena 4,30), prowadzona przez Brygadę uzyskała za całokształt szkolenia żołnierzy rezerwy 4. dywizjonu, którą



12.03.1995 r. Obozowisko na poligonie w Orzyszu. Przysięga żołnierzy rezerwy 4 dywizjonu artylerii. Od prawej: kpt. Jerzy Franczyk, mjr Reguliński, mjr Wiesław Łach, ppłk Kazimierz Jakuciński, ppłk Jan Skawski, zastępca burmistrza Jerzy Litwinienko, płk Edward Pawlica, poczet flagowy (zdjęcie z albumu autora)



gościliśmy na poligonie burmistrza Węgorzewa Władysława Anchima, jego zastępcę Jerzego Litwinienko i księdza dziekana Józefa Pietruszkę. Ćwiczenia z 4. dywizjonem, zakończyły w brygadzie 5-letni cykl przeszkolenia rezerw osobowych brygady zaplanowany na lata 1991-1995.

Pod koniec marca przeprowadzone zostały strzelania artyleryjskie elewów Szkoły Podoficerskiej Artylerii na poligonie w Orzyszu, a w kwietniu egzaminy końcowe, które zakończyły funkcjonowanie tej szkoły w brygadzie.



12.03.1995 r. Poligon na Orzyszu. Wręczenie honorowych certyfikatów artylerzysty po strzelaniu artyleryjskim. Wręcza płk Edward Pawlica dla ks. dziekana Józefa Pietruszki. Dalej stoją od lewej burmistrz Węgorzewa Władysław Anchim i jego zastępcę Jerzy Litwinienko (zdjęcie z albumu autora)

Bogatym w wydarzenia był miesiąc wrzesień. W pierwszej połowie miesiąca, wizytowała jednostkę delegacja Armii Rosyjskiej z wojsk stacjonujących w Obwodzie Kaliningradzkim, zastępcę szefa sztabu artylerii 11. Armii i szef artylerii 18. Dywizji Zmechanizowanej. Wizyta miała charakter kurtuazyjny. W konkursie na najlepszy pododdział w pieśni marszowej na szczble WOW pierwsze miejsce zdobyła 1. bateria szkolna dowodzona przez mjr Dominiaka. W konkursie o tytuł "Mistrza Ognia WOW" czołowe miejsca w poszczególnych kategoriach zajęli oficerowie brygady ppłk Jan Narejko, ppłk Zbigniew Warchoł, por. Krzysztof Brodecki i ppor. Dariusz Rewak. Klub Garnizonowy (kierownik mjr Aleksander Iwaniuk) zajął II miejsce w WOW za 1995 rok wśród 25 klubów garnizonowych. W dniach 21 - 22 września uczestniczyliśmy w ćwiczeniu dowódczo-sztabowym oraz treningu kierowania ogniem na poligonie w Orzyszu prowadzonym przez Szefa WRiA WOW. Ugrupowanie marszowe pododdziałów brygady kontrolował nowy zastępcę Dowódcy WOW do spraw liniowych gen. bryg. Maciej Żytecki.

Gen. bryg. Maciej Żytecki, był nietuzinkową, ciekawą i kontrowersyjną postacią (miał wtedy wśród dowódców tyle samo zwolenników co i przeciwników) i zasługuje na obszerniejsze wspomnienia. Zwłaszcza, że mój kontakt (i brygady) z generałem rozpoczął się od nieporozumień, a zakończył obopólną sympatią. Pierwsze moje spotkanie z generałem nastąpiło 14 czerwca 1995 roku w czasie półrocznej odprawy kierowniczej kadry WOW i polegało na wydaniu przez niego wytycznych do szkolenia wojsk i utrzymania porządku wojskowego. Kolejne spotkanie odbyło się w czasie wizytowania naszych koszar w dniu 23 sierpnia 1995 roku. Generał miał niestandardowe podejście do kontroli i bystre oko na każde, nawet najmniejsze odstępstwo od obowiązujących przepisów. Wizytacja obiektów rozpoczęła się w godzinach porannych i trwała nieprzerwanie do wieczora, z ogromną ilością uwag wykazywanych przez generała. W miarę upływu czasu były one artykułowane w coraz bardziej zwięzłym języku żołnierskim (dla wyjaśnienia dodam, że generał nigdy nie przeklinał w kontaktach z podwładnymi). W wyrażanych uwagach pobrząkiwały nuty o potrzebie zmiany na stanowisku dowódcy brygady. Pomimo wcześniejszych wytycznych, moi podwładni nie popisali się i faktycznie stan porządku w wizytowanych

obiektach i dokumentacji budził wiele zastrzeżeń. Było mi za to wstyd, ale również rosły moje emocje. Wieczorem zaproponowałem generałowi przerwę na kolację. Generał kategorycznie odmówił, nieco złośliwie twierdząc, że ma tutaj jeszcze wiele do roboty. Mój stan frustracji osiągnął apogeum (nawet zając doprowadzony do ostateczności może przemienić się w lwa). Dobitnie stwierdziłem, że ja udaję się na kolację, a do towarzystwa przydzielę dla generała szefa sztabu brygady i pomaszerowałem w kierunku kasyna. Widząc moją determinację, generał pomaszerował za mną. Kolację jedliśmy w milczeniu w ponurych nastrojach. Gdy weszła kelnerka, zaproponowałem wypicie po lampce alkoholu. Moja propozycja spotkała się z oburzeniem i kategoryczną odmową. Wtedy poprosiłem kelnerkę o jedną lampkę dla siebie. Oburzony generał wstał i wychodząc trzasnął drzwiami sali myśliwskiej, aż z futryny posypał się tynk. W odpowiedzi na to zwróciłem przełożonemu uwagę, że to nie on budował to kasyno, i nie ma uprawnień, aby je dewastować. Generał wszedł do samochodu i opuścił brygadę. Tego dnia byłem wściekły na wszystkich (na podwładnych też) i już nie miałem ochoty z nikim rozmawiać. Przez kilka dni byłem w ponurym nastroju i myślałem, że faktycznie dokona się zmiana na stanowisku dowódcy brygady!

Kolejne spotkanie nastąpiło 22 września na poligonie w Orzyszu podczas wspomnianej wyżej kontroli kolumny brygady przygotowującej się do przegrupowania do Węgorzewa po zakończonym treningu kierowania ogniem. Sytuację referowaliśmy na podstawie mapy rozłożonej na trawie. I znowu było dużo uzasadnionych błędów.

Kolejnym razem była wizytacja naszego nowo otwartego stacjonarnego SD w czerwcu 1996 roku. Widząc nasz, urządzony na SD węzeł łączności, przełożony ironicznie oświadczył, że zrobiliśmy sobie muzeum łączności. Być może była to ironia niezamierzona. Ale tego długo nie mogłem generałowi wybaczyć. Był przełożonym i między innymi on odpowiadał za wyposażenie brygady w sprzęt techniczny. Słusznie uważaliśmy, że była to ironia nie na miejscu i skierowana pod niewłaściwy adres.

Na kolejnym ćwiczeniu dowódczo-sztabowym pod kryptonimem "MODRZEW" w listopadzie 1996 roku rozwijaliśmy na poligonie w Orzyszu polowe SD, wyposażone w pełnym wymiarze w sprzęt, którym dysponowaliśmy, ale z obsadą osobową ograniczoną do absolutnego minimum. Późnym wieczorem otrzymałem od generała Żyteckiego komendę do przesunięcia SD w nowy rejon. Pogoda była paskudna, ludzie przemęczeni dwoma poprzednimi nieprzespanymi nocami i wykonanie tej komendy przy tej obsadzie SD zajęłoby kolejną noc. To przegrupowanie SD wydawało mi się niecelowym przedsięwzięciem, zwłaszcza, że ćwiczenie już się zakończyło. Jedynym efektem byłoby umęczenie ludzi. Telefonicznie przedstawiłem generałowi sytuację i poprosiłem o zaniechanie wykonania tej komendy. Kiedy ponownie generał nakazał mi jej wykonanie, odmówiłem jej realizacji. Generał nakazał mi przyjechać do hotelu



29.11.1997 r. Węgorzewo, kasyno. Bal oficerski kadry zawodowej wyróżnionej za pracę w 1997 rok. Od lewej: płk Edward Pawlica, Pani Żytecka, gen. bryg. Maciej Żytecki, Sabina Pietrzak (zdjęcie z albumu autora).

poligonowego "Anna" na SNDW Orzysz, gdzie odpoczywał. Przyjechałem. Generał spożywał kolację z kapelanami wojskowymi, którzy w tym czasie mieli przeszkolenia wojskowe na poligonie. Gdy się zameldowałem, nakazał mi usiąść, zjeść kolację i następnie przemieścić SD. Podziękowałem za kolację, ponownie odmówiłem przesunięcia SD i zabrałem się do opuszczenia restauracji. Po żartobliwej interwencji kapelanów w mojej obronie, generał uległ presji biesiadników, zawołał mnie i powiedział *"No dobra, możesz już nie rozwijać tego swojego SD i siadaj z nami"*. Odpowiedziałem *"Dziękuję, teraz mogę zjeść kolację"*. Na kolacji posiedziałem nieco dłużej i miałem możliwość swobodnego porozmawiania z uczestnikami spotkania.

Niedługo potem, wracając z generałem z odprawy w Olsztynie do Węgorzewa, już w lepszych nastrojach, zatrzymaliśmy się na kolację w restauracji mieszczącej się w starym wiatraku koło Kętrzyna. Trwała ona długo i była momentem przełomowym w moich relacjach z przełożonym. Od tego czasu spojrzenie generała na jednostkę zmieniło się radykalnie.

Ale na postawę generała Macieja Żyteckiego nie wpłynęło tylko to właśnie spotkanie. Wprowadzanie jego zaleceń w brygadzie udawało się nam niejednokrotnie lepiej i szybciej niż w innych jednostkach WOW. Był bystrym obserwatorem i widział zachodzące w brygadzie przeobrażenia. Mnie nie zależało na sporach z przełożonym, ale na efektach brygady i satysfakcji z tego tytułu. Nie łatwo było sprostać oczekiwaniom generała, ale jego uwagi były wielokrotnie sprawiedliwe, pouczające i uzasadnione. Na początku myśleliśmy, że generał Żytecki nie lubi artylerzystów. Ale wkrótce przekonałem się, że jego wymagania były jednakowe dla wszystkich jednostek.

Generał Maciej Żytecki pełniąc do 1998 roku obowiązki Zastępcy Dowódcy WOW do spraw szkolenia wprowadził szereg zmian w wojskach okręgu. Nawet najwięksi oponenci muszą przyznać, że wśród kadry zawodowej i żołnierzy okręgu zdecydowanie podniósł się poziom wyszkolenia fizycznego, sportu, umiejętności walki wręcz, u technicznienia ochrony obiektów, służby wartowniczej, wyszkolenia strzeleckiego z etatowej broni i bazy szkoleniowej. Poligon w Orzyszu zyskał wiele nowych obiektów i urządzeń treningowych, do porządku zostały doprowadzone drogi poligonowe, pasy taktyczne i kierunki strzelania. Usprawniona została organizacja szkolenia wojsk na poligonie i ich obsługa przez personel komendy poligonu. To generał wprowadził kondycyjne marsze kwartalne, zbiorowe pokazy pododdziałów w walce wręcz, strzelania wartownicze, wykazy "odstających sportowców" w jednostkach i wymusił dodatkowe treningi i konsekwencje w stosunku do "leniuchów". Normą stały się okresowe sprawdziany wyszkolenia fizycznego kadry dowódczej okręgu w formie zawodów. Podobały mi się, gdyż większość z nich wygrywałem w swojej grupie wiekowej na przemian z płk Czesławem Łatką (szefem Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Olsztynie), świetnym biegaczem. Na pamiątkę pozostały mi medale i dyplomy. Nie wszystkim dowódcom i szefom te wymagania, konsekwentne i nużące kontrole oraz rozliczanie z zadań się podobały. Mnie takie działanie odpowiadało, gdyż miałem taki sam lub podobny pogląd na wiele spraw w funkcjonowaniu wojska i wprowadzałem je do życia brygady. Może i dlatego, współdziałanie z generałem w kolejnych latach zmieniło się na bardzo dla nas satysfakcjonujące. Na wielu odprawach nasze rozwiązania były stawiane przez generała za wzór. Należy dodać, że brygada w kolejnych latach, to nie była ta sama jednostka co w okresie przeformowania w 1995 roku. Okrzepł sztab brygady i dowódcy pododdziałów. W dniu 29 listopada 1997 roku generał wraz ze swoją małżonką gościł u nas na oficerskim balu, zorganizowanym dla żołnierzy zawodowych wyróżnionych za

pracę w tym roku. Generał brygady Maciej Żytecki odszedł ze sztabu okręgu na stanowisko Szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w 1998 roku do Łodzi.

W październiku 1995 roku oficerowie pionu gotowości bojowej WOW przeprowadzili kontrolę rozwinięcia bazy mobilizacyjnej w garnizonie. Kontrola stwierdziła szereg istotnych niedociągnięć, szczególnie w działaniu kadrowym, Punktu Kontrolno-Informacyjnego (PKI) i Zespołu Kierowania Mobilizacyjnym Rozwinięciem Jednostki (ZKMRJ). To była cena za szybki proces przeformowania oraz zmiany osób funkcyjnych na stanowiskach.

W listopadzie zostaliśmy poddani przez Sztab WOW inspekcji ogniowej, którą zaliczała kadra i pododdziały z etatowej broni strzeleckiej na strzelniczy garnizonowej. W sumie wystrzelaliśmy na ocenę dobrą. W połowie grudnia zaliczaliśmy korespondencyjne ćwiczenie dowódczo-sztabowe prowadzone przez sztab WRiA SG WP (ocena 4.00). Sztab i dowództwo brygady egzaminowali wtedy płk Sławomir Oleszczak, płk Tadeusz Hiniewicz i ppłk Anatol Wojtan (obecny I Zastępca Szefa SG WP). Korespondencyjne ćwiczenia należały wtedy do rokrocznych zamierzeń Szefa WRiA SG WP i miały na celu doskonalenie oraz sprawdzenie przygotowania dowództw i sztabów jednostek artyleryjskich do działania. Polegały na rozpracowaniu (na mapach i opracowaniu dokumentów decyzyjnych i rozkazodawczych) użycia brygady artylerii w walce na bazie określonej sytuacji operacyjno-taktycznej i referowaniu wniosków dla kierownictwa ćwiczenia.

Równolegle Szefowstwo WRiA WOW przeprowadziło w brygadzie kontrolę problemową. Myśleliśmy, że to ostatnia kontrola w tym roku. Ale, w dniach 19 - 21 grudnia grupa oficerów francuskich, kierowana przez płk Jacquesa Schmidta, przeprowadziła inspekcję CFE¹⁴ brygady. Sprawdzeniu ilościowemu podlegał sprzęt artyleryjski i opancerzony, którego maksymalne limity zostały narzucone państwowi europejskim przez traktat CFE. Inspekcja przebiegła bez zastrzeżeń i goście mogli w ciągu dwóch dni wizyty zwiedzić okolice Węgorzewa. Z Francuzami nawiązaliśmy służbowe, ale i towarzyskie kontakty. Zarówno dla nich, jak i dla nas ciekawe były te pierwsze spotkania, które jeszcze do niedawna uniemożliwiała żelazna kurtyna. Po wyjeździe Francuzów, jeszcze tego samego dnia, odbyło się w kasynie spotkanie opłatkowe z kierowniczą kadram, przedstawicielami pododdziałów brygady, kombatanami oraz władzami administracyjnymi i samorządowymi Węgorzewa.

Najważniejszym i najbardziej odpowiedzialnym zadaniem w 1995 roku było **przeformowanie brygady** ze struktury ośrodka szkolenia na strukturę jednostki bojowej. Realizacja tego zadania rozpoczęła się już w marcu od sporządzenia szczegółowego planu przeformowania brygady. W efekcie rozformowane zostały dwie szkoły podoficerskie (artylerii w kwietniu i rozpoznania w październiku po zakończeniu egzaminów i odesłaniu elewów do macierzystych jednostek) oraz kompania obsługi. Na bazie mobilizowanych dotychczas pododdziałów i zasadniczego sprzętu artyleryjskiego, jakim były 152 mm haubicoarmaty wzór 1937/85 (MŁ-20) utworzone zostały nowe pododdziały w pokojowym etacie brygady. Ich dowódcami zostali: dywizjonu dowodzenia - ppłk Jan Bułakowski, dywizjonu rozpoznania - ppłk Tadeusz Mróz, 1. dywizjonu artylerii - ppłk Zbigniew Warchoń, 2. dywizjonu artylerii - ppłk Jan Narejko,

¹⁴ Traktat o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie (Treaty on Conventional Armed Forces in Europe, CFE) – porozumienie zawarte w Paryżu 19.11.1990, pomiędzy państwami NATO i Układu Warszawskiego, kończące drugą rundę wiedeńskich negocjacji rozbrojeniowych KBWE. Było to wzajemne zobowiązanie do proporcjonalnej redukcji sił konwencjonalnych w Europie. Traktat wprowadzał pojęcie *strefy stosowania*, w granicach której obowiązywały limity rozmieszczania broni konwencjonalnej. Rosja zawiesiła uczestnictwo w CFE w dniu 14.07.2007 roku.

3. dywizjonu artylerii - ppłk Ryszard Teofilak, 4. dywizjonu artylerii - ppłk Ryszard Szlachetka, kompanii remontowej - ppor. Andrzej Zapora, kompanii zaopatrzenia - ppor. Tomasz Kondrusik i kompanii medycznej - por. Sławomir Sapieżko.

Przeformowanie brygady było rewolucją organizacyjną dla jednostki. Zmieniło się przeznaczenie i zadania jednostki, a w ślad za nimi i zasady funkcjonowania sztabu oraz pododdziałów. Uległy zmianie rejony zakwaterowania pododdziałów i miejsca garażowania techniki. Ogromną pracę wykonano przy opracowaniu od nowa planów osiągania wyższych stanów gotowości bojowej i mobilizacyjnej, przydziałów gospodarczych, dokumentacji gospodarczej oraz szkoleniowej brygady i pododdziałów. Całkowicie zmieniona została baza mobilizacyjna na terenie koszar zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Nadwyżki sprzętu, będącego na wyposażeniu szkół podoficerskich zostały przekazane do Wyższej Szkoły Oficerskiej w Toruniu. W związku ze zmianą etatu prawie cała kadra zawodowa zmieniła swoje dotychczasowe stanowiska służbowe. Sporo kadry przybyło do brygady z innych jednostek, szkół oficerskich i chorążych. W czerwcu przybył na stanowisko szefa sztabu brygady ppłk Andrzej Kolasa, który bardzo konsekwentnie kierował sztabem brygady i wniósł wiele konstruktywnej pracy w przeformowanie jednostki oraz uporządkowanie wielu spraw dotyczących gotowości bojowej, organizacji ochrony i regulaminowego porządku w jednostce. Przesunięcia kadry na stanowiskach wymagały dużo czasu i systematycznego nadzoru. Osobiście nadzorowałem terminy przekazywania obowiązków według opracowanego planu. Szczególny nacisk kładłem na przyjęcie sprzętu i mienia, równoległe zakładanie ksiąg inwentarzowych oraz sporządzanie protokołów zdawczo-odbiorczych. Ten żmudny proces trwał praktycznie do końca roku. Zgodnie z rozkazem o przeformowaniu, brygada osiągnęła gotowość w nowych strukturach organizacyjnych do 30 grudnia 1995 roku.

W połowie roku znaczne zmiany nastąpiły w dowództwie i sztabie brygady. Według nowego etatu moimi zastępcami zostali: szefem sztabu - ppłk Andrzej Kolasa, zastępcą do spraw liniowych - ppłk Jan Skawski, szefem logistyki - ppłk Kazimierz Jakuciński. Kierownikiem sekcji oświatowo-wychowawczej był mjr Wiesław Bolesław Łach. Trzon kierowniczej kadry brygady stanowili oficerowie sztabu: mjr Krzysztof Laskowski (starszy oficer operacyjny), mjr Marian Milewski (szef rozpoznania), ppłk Tadeusz Jakimczuk (szef sekcji personalno-kadrowej), mjr Andrzej Korusiewicz (oficer operacyjny), kpt. Ireneusz Sawko (szef sekcji zabezpieczenia szkolenia), mjr Wiktor Buczyński (szef łączności), kpt. Andrzej Teofilski (szef saperów), mjr Edmund Jachimczyk (szef obrony przeciwchemicznej), kpt. Mirosław Gawryluk (szef służby finansowej), mjr Jacek Libicki (szef służby samochodowej), kpt. Adam Sus (szef służby zdrowia), kpt. Leszek Leszkowicz (oficer WF), kpt. Wiaczesław Chomik (szef służby żywnościowej) i kpt. Zbigniew Niewiadomski (oficer mobilizacyjny). Pomimo że przybyło 27 nowych żołnierzy zawodowych, do nowego etatu brakowało 88 oficerów, chorążych i podoficerów, z czego najbardziej odczuwalny był brak kilkunastu dowódców baterii i plutonów.

Był to rok bardzo ciężki dla mnie, jak i dla kadry zawodowej. Obfitował nie tylko w bardzo zróżnicowane i nakładające się przedsięwzięcia, ale także zmieniły się radykalnie warunki służby. W ośrodkach szkolenia życie toczyło się planowo, zgodnie z turnusami szkolenia elewów i było przewidywalne. Elewi stanowili elitę żołnierzy służby zasadniczej pod względem wykształcenia i dyscypliny. Byli młodymi zdyscyplinowanymi żołnierzami, dopiero co rozpoczynającymi służbę wojskową i praca z nimi nie sprawiała większych kłopotów. W tych warunkach kadra pracowała spokojnie, w zasadzie w godzinach przedpołudniowych. Prowadzenie dużej części zajęć

cedowano na dowódców drużyn (co nie zawsze sprzyjało wysokiemu poziomowi tych zajęć).

Zmieniło się to radykalnie po przeformowaniu. Przystawienie struktury i zadań brygady na nowe tory, dowodzenie żołnierzami służby zasadniczej o znacznie niższej kulturze i dyscyplinie, a także różnorodne piętrzące się zadania, wymagały zwiększonej dyspozycyjności i zaangażowania, często w godzinach popołudniowych i nocnych oraz w czasie dni wolnych. Po odejściu elewów zmniejszył się odczuwalnie stan osobowy jednostki, co wymagało zwiększenia wysiłku organizacyjnego i nadzoru.

Aby sprostać nowym wymagom, musiałem zmienić szkolne nawyki kadry zawodowej. Kosztowało mnie to wiele wysiłku, determinacji, dyplomacji ale i konsekwentnego działania. Miałem świadomość, że u części kadry nie przysporzy mi to popularności i sympatii. Według wzorów wypracowanych podczas dowodzenia w Bartoszycach, zadania stawiałem w formie pisemnych decyzji na każdy miesiąc i uparcie dążyłem do wyegzekwowania ich realizacji. Wprowadziłem comiesięczny system rozliczania i oceniania kadry zawodowej oraz okresowe egzaminy z zasadniczej wiedzy taktycznej, artyleryjskiej, wyszkolenia fizycznego i regulaminów. W ślad za tym szło przydzielanie nagród i tak zwanych miesięczników (był to wtedy znaczący argument w ręku dowódcy), uzależnione od uzyskanych ocen. Dla odstających zarządzałem dodatkowe treningi i szkolenie doskonalące. Wprowadziłem regulamin współzawodnictwa pomiędzy bateriami i kompaniami oraz zawsze wyróżniałem zwycięzców, a szczególnie tych, którzy z dobrymi skutkami reprezentowali brygadę na zawodach i konkursach na szczeblu WOW i MON. Rygorystycznie egzekwowałem od oficerów sztabu odpowiedzialność za efekty szkolenia i gospodarowania w podległych im służbach i zobligowałem ich do częstych kontroli pododdziałów w zakresie własnych kompetencji oraz zadań, określonych w moich decyzjach szkoleniowych na każdy miesiąc. Rozliczałem dowódców za realizację decyzji i dyscyplinę podwładnych.

Największe problemy miałem z wyegzekwowaniem od kierowniczej kadry własnej inicjatywy w doskonaleniu podwładnych oraz z przełamaniem liberalizmu w rzetelnej ocenie podwładnych za efekty pracy. Szczególnie drażniło kadrę przytaczanie przykładów z Bartoszy. Nie robiłem tego specjalnie, ale mimo woli. Ponadto, mając gotowe rozwiązania w poprzedniej jednostce, łatwiej było mi wysłać kogoś, aby przeniósł to na grunt brygady, niż wprowadzać to od nowa. Po zorientowaniu się, że nie było to mile widziane, zaniechałem tego działania. Część starszej kadry kierowniczej nie akceptowała moich poczynań i nie wytrzymywała presji. Część nie chciała się przestawić na nową rzeczywistość. Również ze względów ambicjonalnych nie wszystkich zadawała wyznaczenie na nowe stanowiska służbowe po zmianie etatu.

Skutek tego był taki, że pod koniec roku spora część kierowniczej kadry brygady starszej wiekiem napisała wypowiedzenia z prośbami o odejście do cywila. Do tego przyczyniła się również, wprowadzona staraniem MON Stanisława Dobrzańskiego korzystna ustawa emerytalna i dobre warunki przejścia do rezerwy dla żołnierzy ze znaczną wysługą. Zdobyczą nowych czasów było to, że żołnierz w takiej sytuacji musiał być rozliczony w ciągu sześciu miesięcy (w poprzednich czasach pisał czasami po kilka raportów, a decyzja zależała od przełożonych). Kilka wniosków o zwolnienie podpisałem bez zmruczenia oka, inne z żalem. Ilość wniosków kierowniczej kadry brygady o zwolnienie ze służby zaniepokoiła Dowódcę WOW gen. dyw. Juliana Lewińskiego i wezwał mnie do siebie. Zapytał mnie, co wyprawiam w brygadzie i jak zamierzam rozwiązać problem dowodzenia. Byłem nieco rozdrażniony tą sytuacją. Przedstawiłem swoją koncepcję dowodzenia i odpowiedziałem (zgodnie z prawdą), że wolę pomęczyć się i przygotować na stanowiska nowych ludzi, niż pracować z tymi,

którzy nie wyrażają ochoty do współdziałania. Na pytanie dowódcy, ile potrzebuję czasu na uporządkowanie spraw kadrowych, poprosiłem o rok. Dowódca spojrzał na mnie z politowaniem i odpowiedział: *Masz pół roku i sprawdzimy to*. Na tym rozmowa się zakończyła. Pół roku pozostało oczywiście czystą teorią. Kontrole do brygady jeździły tak samo, jak poprzednio. Do połowy 1996 roku pożegnałem większość odchodzących żołnierzy. Przekazywanie obowiązków i pożegnania odbywały się zgodnie ceremoniałem i życzeniami odchodzących: na zbiórkach brygady i pododdziałów, w sali tradycji i w kasynie. Dla mnie zaczęła się kolejna ciężka harówka, która kosztowała mnie wiele nieprzespanych nocy. Po kilkunastu miesiącach moje działania zaczęły przynosić efekty i pracowało mi się coraz lepiej. Rosło wzajemne zrozumienie i zaufanie pomiędzy mną i kadrą zawodową brygady.

Na zakończenie roku nasza brygada została doceniona za całokształt działalności szkoleniowo-wychowawczej oraz gospodarowanie i została umieszczona w rozkazie wyróżniającym Dowódcy WOW za działalność w 1995 roku (III miejsce wśród jednostek WOW we współzawodnictwie szkoleniowym).

Niektóre aspekty gotowości brygady bezpośrednio po przeformowaniu.

Gotowość bojowa i mobilizacyjna. Po przeformowaniu brygada miała status jednostki o niepełnym stanie osobowym w czasie pokoju, co oznaczało, że jej ukompletowanie wynosiło 642 żołnierzy (29,9 % do etatu wojennego). Brygada musiała zakończyć mobilizację w czasie do 48 godzin i osiągnąć gotowość bojową po czterech dobach. Jej gotowość bojowa była oparta na powoływanych żołnierzach rezerwy oraz powoływanych z GN pojazdach ciężarowych do przewożenia zapasów, szczególnie amunicji. Głównym miejscem mobilizacyjnego rozwinięcia brygady były koszary (we wcześniejszych czasach, były to rejony alarmowe). Brygada posiadała rozpoznane dwa zapasowe i jeden główny rejon alarmowy. Na okres mobilizacji, w koszarach rozwijano Punkt Kontrolno-Informacyjny (do przyjęcia i rozdziału żołnierzy rezerwy), siedemnaście Pododdziałowych Punktów Wyposażania (wyposażenie żołnierzy rezerwy) i Punkt Rozdziału Techniki (wyposażenie i rozdział pojazdów przybyłych z GN). Zgrywanie bojowe pododdziałów po mobilizacji planowane było w oparciu o przykoszarowy plac ćwiczeń lub rejony alarmowe. Najbardziej pracowitym i newralgicznym przedsięwzięciem w czasie mobilizacji była ewakuacja i podjęcie zapasów amunicji z Garnizonowych Składow Amunicji na ciągniki artyleryjskie i samochody amunicyjne.

Sprzęt ogniowy. Do największych mankamentów brygady należały: poziom wyposażeni w nowoczesną technikę oraz niektóre wprowadzone rozwiązania strukturalne. Sytuacja była podobna jak w 1. Pułku Artylerii, pomimo że upłynęło dalszych kilka lat. Na wyposażeniu brygady był sprzęt artyleryjski pamiętający czasy II wojny światowej - ciągnięte przez KRAZ-y haubicoarmaty 152 mm wzór 1937/1985 (MŁ-20) o zasięgu 17 500 metrów. Po uwzględnieniu oddalenia stanowisk ogniowych od przedniego skraju, zapewniały one możliwość rażenia obiektów nieprzyjaciela na głębokość 10 - 13 kilometrów. Było to zasięg, jak na artylerii armijną daleko niewystarczający. Manewr na polu walki tym sprzętem (szczególnie przeciwogniowy) był bardzo ograniczony.

Rozpoznanie opierało się na dwóch bateriach rozpoznania dźwiękowego AZK (w etacie wojennym), plutonu stacji radiolokacyjnej SNAR-10 (dwie stacje) i grupach rozpoznawczych wyposażonych w przyrządy rozpoznania wzrokowego (stereoskopowe dalmierze DS-1 wymienione później na laserowe dalmierze DAK, ŁPR, lornety nożycowe AST i kątomierze - busole PAB-2) oraz środek transportu STAR-660. Brygada ukompletowana była faktycznie tylko w jeden zestaw dźwiękowy AZK, który był

środkiem przestarzałym. Mógł wykrywać strzelające środki przeciwnika teoretycznie na odległość do 10 kilometrów i tylko przy dobrych warunkach atmosferycznych oraz małym natężeniu ognia na polu walki. Kolejni dowódcy tej baterii: kpt. Lechosław Woliński, kpt. Krzysztof Brodecki i por. Jerzy Feliciak z podległą kadrą i żołnierzami ofiarnie i ambitnie utrzymywali jej gotowość do działania. Praktycznie była to jedyna sprawna bateria dźwiękowa w WP. Stacje SNAR-10 były przestarzałe i wyeksploatowane. Brakowało do nich w warsztatach remontowych części zamiennych, co uniemożliwiało ich efektywne wykorzystanie praktycznie przez cały czas mojego dowodzenia brygadą i ostatecznie wyszły z użycia w 1999 roku. Grupy rozpoznawcze mogły wykrywać cele bezpośrednio obserwowane na odległość (średnio w naszych warunkach terenowych) 2-4 kilometrów, to jest tylko na głębokość pierwszorzutowych batalionów przeciwnika. Środek transportu, jakim był archaiczny STAR-660 ograniczał ich manewr w działaniach mobilnych.

Sprzęt meteorologiczny - zestaw meteorologiczny typu ARMS (w baterii meteorologicznej) otrzymaliśmy w 1995 roku. Był to sprzęt już przestarzały, pracochłonny, ale służył w brygadzie do czasu zastąpienia go dobrymi stacjami meteorologicznymi typu BAR, produkowanymi przez polskie zakłady "Awimet".

Łączność oparta była na sprzęcie przewodowym (kabel telefoniczny PKL, telefony przenośne TAJ-43 i TAP-57) i radiowym (radiostacje przenośne R-108 o zasięgu 4-6 kilometrów, R-126 o zasięgu 2-3 kilometrów). Dowódca brygady posiadał wysłużony wóz dowodzenia SKOT-R2M. Sztab brygady posiadał ruchomy węzeł łączności (RWŁ) i radiostację na samochodzie Rd-115. W późniejszym okresie doposażono brygadę w niezłe aparatownie z etatowymi środkami łączności ADK-11, wozy dowodzenia WD-43 oraz radiostacje TRC 9200, które wydajnie poprawiły możliwości brygadowego systemu łączności. Paradoksem był brak wyposażenia brygadowych i dywizjonowych pododdziałów logistycznych w etatowe środki łączności. Zapewnienie dowodzenia i współdziałania w działaniach mobilnych przy pomocy tego sprzętu było nie lada wyczynem. Szef łączności brygady i kadra łączności mieli na ćwiczeniach ciężkie życie i nieraz srogo obrywali za nieswoje grzechy. Trudno nie wspomnieć tutaj kolejnych szefów łączności brygady - mjr Wiktora Buczyńskiego, kpt. Jarosława Wielgusa, mjr Waldemara Dardzińskiego i kadrę kompanii oraz plutonów łączności, którzy robili wszystko, aby zapewnić wykonanie przez brygadę zadania.

Wyposażenie **polowych Stanowisk Dowodzenia (SD)** było niewystarczające w stosunku do potrzeb na każdym szczeblu dowodzenia. Sztab brygady i sztaby dywizjonów posiadały na wyposażeniu po jednym autobusie sztabowym typu AS-2 na podwoziu STAR-660 i wspomniane wyżej ADK-11. Aby zabezpieczyć pracę sztabową, kierowanie ogniem i możliwość odpoczynku funkcyjnym sztabów, trzeba było rozwijać na SD namioty NS-10. Wymagało to dużo czasu i żołnierzy do ich rozwijania i bardzo ograniczało mobilność SD w działaniach taktycznych. Dowódcy baterii i oficerowie ogniowi z powodu braku jakichkolwiek środków transportowych, urządzali w rejonie stanowisk ogniowych swoje punkty dowodzenia na ciągnikach artyleryjskich (wygospodarowanych z rzutu ogniowego baterii) lub w namiocie NS-10. Łatwiej było organizować biwakowanie w polu latem. Zimą nieodzowne były do ogrzewania namiotów na SD słynne wojskowe żeleźniaki.

W tej sytuacji, nie mogąc liczyć na otrzymanie środków etatowych, wykonywaliśmy różne racjonalizatorskie przedsięwzięcia, aby zaradzić tym brakom i zapewnić jak najlepszą sprawność działania sztabowi i pododdziałom. Do takich przedsięwzięć między innymi należało pozyskanie przyczep i autobusów wycofywanych z innych jednostek, i przystosowywanie ich do naszych potrzeb, czy chociażby

wykonywanie mapników polowych dla kadry i wiele innych rzeczy. Był to paradoks tamtych czasów. Jak przekonał się nieco później, dowódców w armiach NATO takie zabiegi były nieznane. Posiadali wszystko to, co było potrzebne na polu walki żołnierzowi, sztabom i pododdziałom.

Wprowadzona nowa struktura brygady, ogólnie zapewniała funkcjonowanie jej w okresie pokoju i na okres wojny. Największymi mankamentem był brak w strukturze brygady batalionu logistycznego, a w dywizjonach artylerii - brak kompanii logistycznych. Wyeliminowanie braków przyczyniłoby się to do usprawnienia dowodzenia i funkcjonowania tych ważnych ogniów. Wszelkie nasze wnioski w sprawach usunięcia tych i innych zauważonych usterek, odbijały się od biurokratycznego muru (zapewne z braku możliwości finansowych) i w większości pozostawały bez odpowiedzi, pomimo że nakazywano nam je wysyłać.

Rok 1996

Główny wysiłek skupiał się na stabilizacji struktur brygady po przeformowaniu, normalizacji sytuacji kadrowej i wypracowaniu oraz wdrożeniu rozwiązań systemowych w codziennej działalności brygady. Wdrożonych zostało szereg dokumentów normatywnych w zakresie kompetencyjnej odpowiedzialności szkoleniowo-metodycznej dowództwa, dowódców i oficerów sztabu, obowiązkowych kontroli cyklicznych przez osoby funkcyjne brygady, regulaminów pracy i zabezpieczenia działań bojowych brygady w walce. Opracowano i wdrożono w życie regulamin współzawodnictwa o miano przodującej w brygadzie baterii (kompanii) w szkoleniu i w sporcie, regulamin konkursu o tytuł "Mistrza Ognia", koncepcję przygotowania służb dyżurnych i wart, harmonogram przedsięwzięć stałych i odpowiadający mu porządek dnia oraz wiele innych dokumentów. Uporządkowano strukturę szkolenia pododdziałów i wdrożono system doskonalenia artyleryjskiego kadry. Wiele z tych dokumentów opracowałem osobiście, narzucając niejako sposób działania.

Pomimo że z brygady odeszła spora grupa żołnierzy zawodowych, to jednak w wyniku pozyskania kadry z innych jednostek i szkół oficerskich oraz chorążych ukompletowanie kadrą poprawiło się, szczególnie w łączności i logistyce. Na stanowisko oficera kadrowo-ewidencyjnego w kwietniu został wyznaczony mjr Jerzy Gutowski, który w ciągu pół roku podniósł na bardzo wysoki poziom problematykę kadrową żołnierzy służby czynnej i rezerwy oraz funkcjonowanie PKI. Z nowym szefem kadr pracowało mi się doskonale, i myślę, że nikt z kadry zawodowej (oczywiście dobrze ocenionej za roczną pracę), nie miał podstaw do narzekania na terminowe mianowania, odznaczenia, przeniesienia i gratyfikacje jubileuszowe. W tym roku mieliśmy obniżone do 60 % należnego stanu ukompletowanie żołnierzami służby zasadniczej, co obniżało możliwości planowego szkolenia i zabezpieczenia logistycznego brygady.



Marzec 1996 r. Otwarcie nowego polowego SD. Od lewej: płk Edward Pawlica, mjr Wojciech Robak (twórca SD), sierż. Klejer, ppłk Jan Skawski, mjr Wiktor Buczyński, mjr Marian Milewski (zdjęcie z albumu autora)

Już w trakcie przeformowania brygady w 1995 roku, rozpoczęliśmy proces tworzenia stacjonarnego Stanowiska Dowodzenia (SD) brygady w oparciu o pomieszczenia piwniczne sztabu, które się świetnie do tego nadawały. Znajomy dyrektor Fabryki Mebli z Bartoszyca Eugeniusz Liberna, przywiózł nam dwie ciężarówki płyty meblowej z której mjr Wojciech Robak, szef sekcji techniki wykonał własnoręcznie w ciągu kilku miesięcy plansze, stoły, podświetlarki i pełną wykończeniówkę do pomieszczeń SD. Składało się ono z pomieszczenia operacyjnego, pomieszczeń szefów rodzajów wojsk i logistyki oraz węzła łączności. Na korytarzu zainstalowano stoły do wykorzystania przez dowódców pododdziałów. Oficjalnie SD otwarte zostało w marcu 1996 roku. Służyło ono przez cały okres mojej służby w brygadzie, jako miejsce do kierowania mobilizacją przez sztab brygady, do prowadzenia treningów sztabowych i planowania działań brygady w przypadku inspekcji oraz ćwiczeń prowadzonych przez przełożonych. Przywieziona płyta meblowa posłużyła jeszcze do umeblowania części kancelarii sztabu (w tym kancelarii dowódcy brygady) oraz korytarza sztabu. Kolor miała czarny (darowanemu koniowi nie patrzy się w zęby), ale na tle wybielkowanych ścian prezentowała się całkiem nieźle. Wykonane z niej meble częściowo przetrwały do dzisiejszych czasów. Z szacunkiem należy podkreślić pracowitość, oddanie, skrupulatność i wszelkie talenty techniczne mjr Wojciecha Robaka w dziele remontu sztabu i stacjonarnego SD. Jak się okaże w dalszych wspomnieniach nie jedyne.

Od początku roku rozpoczął się remont polowego SD i całego pozyskanego na ten cel sprzętu. Były to autobusy sztabowe posiadane przez brygadę oraz kilka pozyskanych autobusów i przyczep z innych jednostek. Remont polegał na przystosowaniu ich do pracy przez poszczególne komórki sztabu w warunkach polowych. Główne zadanie w tym zakresie wykonywał kpt. Ireneusz Sawko, szef sekcji szkoleniowej. Sprawił się doskonale i w dniach 10 - 12 listopada mogliśmy zaprezentować gotowe SD dla szefa WRiA SG WP gen. bryg. Czesława Borowskiego i kierowniczej kadry WRiA, która szkoliła się w brygadzie pod jego kierownictwem. Największe problemy miał szef techniki brygady z utrzymaniem ich w sprawności i uzasadnieniem eksploatacji. Własnym wysiłkiem brygady wykonano wspomniane wcześniej mapniki polowe dla osób funkcyjnych.

Od początku roku wdrożono system obsługi codziennych eksploatowanego sprzętu, dni techniki w każdym miesiącu oraz roczne planowe obsługi sezonowe sprzętu (w eksploatacji i na zapasie nienaruszalnym) w pododdziałach realizowane w wymiarze jednego miesiąca. Te ostatnie planowano z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem z pełnym zabezpieczeniem logistycznym środkami brygadowym i udziałem szefów służb brygady. Ugruntowanie tego systemu w nawykach osób funkcyjnych kosztowało trochę czasu, ale dawało wymierne rezultaty w kolejnych latach.

W dniu 6 stycznia uroczyście został otwarty w brygadzie sezon sportowy, który zakładał wiele imprez i zawodów sportowych na przestrzeni roku oraz udział reprezentacji brygady w okręgowych zawodach sportowych. Każdorazowo za wysokie wyniki najlepsi sportowcy i pododdziały były wyróżniane bezpośrednio po powrocie z zawodów i podczas podsumowania działalności szkoleniowej na zakończenie roku. System ten był kontynuowany przez cały okres mojego dowodzenia brygadą i dawał nam czołowe miejsce w sporcie w okręgu, korpusie i Wojskach Lądowych. Przewodził mu instruktor WF brygady mjr Leszek Leszkowicz, a patronowali kolejni szefowie szkolenia brygady.

W dniu 10 lutego uczestniczyłem wraz z małżonką w kolejnym balu noworocznym WOW zorganizowanym w Jabłoncej.

W dniach 10-11 kwietnia na terenie brygady szkoliła się kierownicza kadra służb finansowych MON pod kierownictwem Dyrektora Departamentu Budżetowego MON gen. bryg. Tadeusza Grabowskiego. Wizyta i szkolenie zaowocowało skierowaniem środków finansowych na częściowy remont kasyna oraz zakup mieszkań dla kadry na ulicy Chrobrego, co znacznie poprawiło sytuację mieszkaniową kadry zawodowej w garnizonie.

W dniach 7-9 maja odbył się na poligonie w Orzyszu trening kierowania ogniem 1. dywizjonu artylerii (dowódca mjr Daniel Dominiak). Po jego zakończeniu uroczystie pasowano na artylerzystów najmłodszych żołnierzy. Z udziałem Szefa WRiA WOW płk Stanisława Skupienia odbyło się również pożegnanie odchodzących do rezerwy oficerów Szefowstwa WRiA WOW płk Bogusława Letkiewicza i ppłk Leszka Skowrona.

W czerwcu przeprowadzona została przez sztab WOW kontrola kompleksowa brygady pod przewodnictwem gen. bryg. Macieja Żyteckiego. Komisja w składzie 28 oficerów sprawdziła praktycznie większość zagadnień dotyczących funkcjonowania jednostki. Uzyskaliśmy wysoką ocenę 3,95. W tym miesiącu odeszła do rezerwy znacząca grupa kierowniczej kadry zawodowej. Wśród nich dowódcy: ppłk Stanisław Świątek, ppłk Zbigniew Warchoń, ppłk Ryszard Teofilak, ppłk Tadeusz Mróz i ppłk Ryszard Szlachetka. W ich miejsce na stanowiska dowódców zostali wyznaczeni: w dywizjonie rozpoznania - ppłk Marian Brzuś, a od grudnia mjr Lechośław Woliński, w dywizjonie dowodzenia - kpt. Piotr Bardzik, w 1. dywizjonie - mjr Daniel Dominiak, 3. dywizjonie - ppłk Janusz Bułakowski, w 4. dywizjonie - mjr Jan Romatowski. Na stanowisku dowódcy 2. dywizjonu pozostał ppłk Jan Narejko.

W sierpniu urlop wypoczynkowy spędziłem wraz z żoną w sanatorium wojskowym w Krynicy Górskiej oraz w domu turystycznym w Kirach k. Zakopanego. Mojej małżonce należał się wspólny wypoczynek po rocznym samodzielnym zajmowaniu się gospodarstwem domowym w Bartoszycach, gdzie nadal mieszkaliśmy. W tym miesiącu mój młodszy syn Paweł skierowany został do służby przygotowawczej w Warmińsko-Mazurskim Oddziale Straży Granicznej w Kętrzynie.

7 września, w czasie uroczystych obchodów Święta 1.MBA, Rada Miasta i Gminy Węgorzewo ufundowała dla sztabu i pododdziałów brygady proporce rozpoznawcze. Wręczyli je nam burmistrz Węgorzewa dr Władysław Anchim i Wiceprzewodniczący Rady Miasta i Gminy mgr Jacek Miszkiel. Miejscowe Koło ZBŻWP (Prezes ppłk rez. Henryk Kubica) wręczyło dla jednostki flagę państwową ufundowaną przez członków koła za okazywaną przez jednostkę pomoc w jego działalności.

Z inicjatywy dowództwa brygady wprowadzono do użytku noszoną na mundurach odznakę rozpoznawczą zaprojektowaną przez ppor. Dariusza Rewaka.

Pod koniec miesiąca brygada brała udział w 5-dniowym ćwiczeniu "KLON-96", prowadzonym przez Dowódcę WOW na poligonie w Orzyszu, w czasie którego wspierała działania 16.DZ. Za ćwiczenie otrzymaliśmy ocenę 4,14.



7.09.1996 r. Zastępca Przewodniczącego Rady Miejskiej Węgorzewa Jacek Miszkiel wręcza dla płk Edward Pawlica proporce ufundowane przez władze miasta dla sztabu brygady i pododdziałów (zdjęcie z albumu autora)

W październiku, sztab WOW przeprowadził inspekcje ogniową z broni strzeleckiej, w wyniku której brygada otrzymała ocenę 4,37.

W dniach 7-17 listopada odbyły się ćwiczenia krótkotrwałe 1. dywizjonu artylerii z powołaniem żołnierzy rezerwy na poligonie Orzysz, zakończone ćwiczeniem dowódczo-sztabowym "MODRZEW", połączonym z treningiem kierowania ogniem brygady prowadzonym przez Szefa WRiA WOW. Ćwiczenia zostały ocenione na ocenę dobrą. W związku z wprowadzonymi przez MON oszczędnościami były to ostatnie ćwiczenia krótkotrwałe przeprowadzone z powołaniem żołnierzy rezerwy. Kolejne planowane przeszkolenia żołnierzy rezerwy na nową 5-latkę 1996-2000 (1997 - 2da, 1998 - ddow, dra, krem, kzaop, kmed, 1999 - 3da, 2000 - 4da) już nie zostały zrealizowane. Od tego czasu tylko systematycznie powoływano żołnierzy rezerwy na ćwiczenia jednodniowe w celu nadania im przydziałów mobilizacyjnych oraz na szkolenie oficerów i specjalistów wymagających intensywnych treningów.

W grudniu na terenie brygady odbyła się centralna odprawa kierowniczej kadry wychowania fizycznego SG WP oraz odprawa kierowniczej kadry WRiA WOW. W drugiej połowie miesiąca podjąłem za zgodą przełożonych Studia Podyplomowe w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie na Wydziale Pedagogicznym.

W ciągu roku straż pożarna pod komendą st. sierż. sztab. Leszka Tumowskiego zajęła w zawodach I miejsce na szczęblu WOW. Klub Garnizonowy (kierownik mjr Aleksander Iwaniuk) zajął I miejsce wśród klubów WOW. Na bazie brygady odbyły się I Oficerskie Regaty Żeglarskie pod patronatem MON oraz Turniej Brydżowy "O błękitną Wstęgę Jezior Mazurskich" pod patronatem płk Wiesława Pietrzaka. Siłami Wojskowej Administracji Koszar i żołnierzy zmodernizowano ośrodek szkolenia chemicznego,



Grudzień 1996 r. Wręczenie wyróżnień dla dowódców najlepszych pododdziałów w 1996 roku. Wyróżnienie otrzymuje por. Jerzy Feliciak. Obok kpt. Jarosław Wielgus (zdjęcie z albumu autora)

inżynieryjnego, OPL, artyleryjskie strzelnice małokalibrowe CGN i kbks, bramy garażowe, pierwsze piętro rejonu zakwaterowania 1. dywizjonu i ośrodek szkolenia wodnego. Na tym ostatnim uregulowano prawo własności domków wypoczynkowych po rozliczeniu się z firmą "FAMAGO" ze Zgorzelca. Oddana została do remontu kapitalnego stołówka żołnierska i cały blok kuchenny.

Na podsumowaniu współzawodnictwa szkoleniowego między bateriami (kompaniami) brygady wyróżnione zostały najlepiej ocenione pododdziały: bateria rozpoznania dźwiękowego (dowódca por. Krzysztof Brodecki), kompania łączności (kpt. Jarosław Wielgus) i bateria rozpoznania (ppor. Krzysztof Krysiak). We współzawodnictwie sportowym kolejno najlepsze były: bateria rozpoznania dźwiękowego (dowódca por. Krzysztof Brodecki), kompania łączności (dowódca kpt. Jarosław Wielgus) i bateria dowodzenia 1. dywizjonu (dowódca por. Janusz Szpadzik). Pododdziały i dowódcy zostali wyróżnieni pucharami, nagrodami pieniężnymi i dyplomami. Porucznik Krzysztof Brodecki został skierowany na studia w Akademii Obrony Narodowej.

We współzawodnictwie na szczeblu WOW brygada zajęła I miejsce w grupie jednostek rodzajów wojsk ze średnią 4,06 i została wyróżniona w rozkazie Dowódcy WOW za działalność szkoleniowo-wychowawczą i gospodarowanie. W sporcie zajęliśmy IV miejsce wśród wszystkich jednostek WOW.

Rok 1996, zakończyliśmy zabawą sylwestrową w kasynie z udziałem kadry zawodowej, jej rodzin, bliskich i sympatyków brygady.

Rok 1997

Rok 1997 był kontynuacją działań ubiegłorocznych i główny wysiłek został skupiony na dalszym wdrażaniu dokumentów normatywnych i kompetencyjnego zakresu odpowiedzialności szkoleniowej na wszystkich szczeblach dowodzenia. Brygada kontynuowała dobrą passę. Została kolejny raz umieszczona w Rozkazie Dowódcy WOW za uzyskanie czołowego miejsca w działalności szkoleniowo-wychowawczej wśród jednostek WOW. W działalności sportowej brygada została sklasyfikowana na V. miejscu. Było to miejsce satysfakcjonujące, zwłaszcza, że był to już kolejny rok, kiedy działaliśmy przy obniżonym o 40 % stanie osobowym żołnierzy służby zasadniczej.

Znaczące rezultaty na forum WOW uzyskano w dziedzinach:

- I miejsce naszej straży pożarnej (komendant st. sierż. sztab. Leszek Tumowski) w klasyfikacji okręgowej;
- 1. dywizjon zajął II miejsce w konkursie pieśni marszowej na szczeblu WOW;
- grupa rozpoznawcza 2. dywizjonu (dowódca mł. chor. Grzegorz Grzywacz) zajęła II miejsce w konkursie okręgowym;
- Klubu Garnizonowy (kierownik mjr Aleksander Iwaniuk) zajął czołowe miejsce na szczeblu MON i WOW w amatorskiej działalności artystycznej;
- mjr Lechosław Woliński i por. Dariusz Rewak zajęli I miejsca w Olimpiadzie Taktycznej WOW grupie dowódców dywizjonów i baterii;
- kpt. Jacek Michnicki zajął II miejsce w strzelaniu z pistoletu wojskowego w zawodach na szczeblu WP;
- nasze drużyny sportowe i reprezentanci zajmowały wysokie miejsca w zawodach na szczeblu WOW.

Zabezpieczaliśmy na wysokim poziomie (tak ocenili to przełożeni i uczestnicy) szereg przedsięwzięć zleconych ze szczebla MON i WOW, do których należały:

- szkolenie oficerów Podyplomowego Studium Operacyjno-Strategicznego w czerwcu;
- szkolenie i ćwiczenie dowódczo-sztabowe oficerów słuchaczy Akademii Obrony Narodowej w maju;
- wizyta delegacji Armii Czeskiej w maju;
- wizyta delegacji Akademii Bundeswery z Monachium w październiku;
- wizyta europejskiego zespołu KBWE pod kierownictwem płk Jürgena Johanna von Blocka z armii niemieckiej;
- szkolenie okręgowe kierowników obiektów szkoleniowych w maju i kurs dla szefów pododdziałów WOW w czerwcu;
- Mistrzostwa Wojska Polskiego w siatkówce w kwietniu i II Oficerskie Regaty Żeglarskie pod patronatem MON w maju.

W czerwcu wizytował brygadę nowy Dowódca WOW gen. dyw. Adam Rębacz oraz pożegnaliśmy wraz z kierowniczą kadrami artyleryjską WOW odchodzącą do

rezerwy Szefa WRiA WOW płk Stanisława Skupienia. W sierpniu zdawaliśmy inspekcję ogniową (ocena 4,10), a w listopadzie kontrolę organizacyjno-etatową WOW, która wypadła bardzo dobrze.

W sierpniu, spędziłem wraz z żoną urlop w Krynicy Górskiej i mieliśmy okazję zwiedzić piękny krajobrazowo Słowacki Raj. Nawiązałem towarzyskie kontakty z Szefem Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego i Komendantem Wojskowej Komendy Uzupełnień w Nowym Sączu. We wrześniu byliśmy kilka dni w ośrodku wczasowym WOW w Unieściu k. Koszalina. W dniu Święta WP zostałem odznaczony przez Prezydenta RP Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski¹⁵.

Szkolenie poligonowe realizowaliśmy siłami etatowymi pododdziałów bez powoływania żołnierzy rezerwy w październiku i listopadzie. W czasie październikowego szkolenia na poligonie w Orzyszu odbyło się pożegnanie z mundurem mojego poprzednika płk Wiesława Pietrzaka. Uroczystość artyleryjskiego pożegnania odbyła się 24 października w czasie strzelania na wprost wykonywanego przez żołnierzy 1. dywizjonu artylerii przed Wzgórzami Szwejkowskimi. Ostatnią komendę ogniową do salwy baterii wydał płk Wiesław Pietrzak.

Wykonanych zostało szereg przedsięwzięć poprawiających infrastrukturę brygady. Po remoncie oddano do użytku kasyno, warsztat uzbrojenia, kolejne piętra w budynkach koszarowych dywizjonu dowodzenia i 1. dywizjonu artylerii, pomieszczenia WAK i magazyny amunicji w GSA. Na ośrodku wodnym zmodernizowano sieć wodno-kanalizacyjną i elektryczną, sanitariaty i ogrodzenie. W bazie szkoleniowej wyremontowano budynek PCO, punkty obserwacyjne strzelnicy CGN, wykonano zabudowę grzejników i otwarto pomieszczenie odnowy fizycznej na hali sportowej.

Uzyskano wymierny postęp w dziedzinie Wynalazczości i Nowatorstwa, do którego przyczynił się szef sztabu ppłk Andrzej Kolasa. Ponownie poprawiło się ukompletowanie kadry zawodową.

Być może nie wszystkie wymienione wyżej zrealizowane w brygadzie przedsięwzięcia zasługiwały na uwagę, aby wpisywać je w historię brygady. Wymieniam je w swoich wspomnieniach z kolejnych lat służby, gdyż uważam, że nawet najdrobniejsze zespołowe i indywidualne sukcesy żołnierzy i pracowników składały się na sukces ogólny brygady. Ponadto kosztowały wielu zabiegów (pozyskanie środków) i żmudnej pracy ludzi. Te osiągnięcia budowały autorytet brygady w wojskach okręgu (korpusu, Wojskach Lądowych) i w WP. Ale równie ważną rzeczą było budowanie zwartości całego stanu osobowego (a szczególnie kadry zawodowej) i dumy ze służby w dobrej jednostce. Kształtowaniu tej dumy i odrębności artyleryjskich tradycji służyło między innymi nadanie brygadzie sztandaru, nadanie pododdziałom proporców, opracowanie własnej odznaki brygadowej i znaku rozpoznawczego, obchody świąt jednostki oraz ceremoniałów artyleryjskich, a także poprawa estetyki i funkcjonalności obiektów koszarowych. W okresie mojej służby w brygadzie wprowadziłem pieśń *My Pierwsza Brygada*, jako pieśń brygadową (była piękna i pasowała do numeru naszej brygady, chociaż z tradycjami brygadowymi nie miała nic wspólnego). Pieśń tę śpiewaliśmy przy okazji święta jednostki i przy okazji różnych spotkań towarzyskich. Zawsze na stojąco (zazwyczaj z toastem) i z okazaniem należytego szacunku. Z czasem znała ją na pamięć większość żołnierzy.

Szukałem różnych sposobów, które wyzwalałyby właściwie pojęte koleżeństwo, szacunek do przełożonych, podwładnych, siebie i swojego miejsca pracy oraz zdolność do poświęceń i oddania dla służby. Walczyłem bezwzględnie z plotkarstwem,

¹⁵ Postanowienie Prezydenta RP z dnia 4 lipca 1997 roku o odznaczeniu płk Edward Pawlica Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Legitymacja Nr 139-97-33 wydana w dniu 4 lipca 1997 roku.

lizusostwem i krytyką własnego podwórka. Przez 9 lat służby zdobyłem w brygadzie wielu przyjaciół i kolegów (są do dnia dzisiejszego), ale nigdy nie faworyzowałem nikogo za coś innego, niż efekty w pracy i służbie. W większości to się udawało. Mam nadzieję, że potwierdzą to ewentualni czytelnicy, byli żołnierze i pracownicy brygady z okresu mojej służby w jednostce. Nie porównuję tego okresu do czasów przed moim dowodzeniem brygadą, czy też do dowodzenia brygadą przez kolejnych dowódców. Swoją dorobek mogą ocenić tylko oni sami i ich podwładni.

Brygada była skomplikowanym mechanizmem, zestawem ludzi, którzy się w niej spotkali w zdecydowanej większości przypadkowo. Mieli swoje ambicje, nawyki, zalety i wady oraz określony poziom wykształcenia, przygotowania zawodowego, chęci do pracy i motywacji do służby. Dochodziła do tego rotacja na stanowiskach, nie zawsze zależna od dowódcy. Oczywiście, nie wszystko się doskonale udawało. Na przykład na zakończenie opisywanego 1997 roku nie miałem powodów do zadowolenia z dyscypliny wykonawczej części kadry, transformowania zadań i opiniowania podwładnych przez część dowódców oraz utrzymania właściwego stanu porządku w rejonach zakwaterowania pododdziałów. Zanotowaliśmy dwa wypadki drogowe pod wpływem alkoholu. Trzeba było ukarać dyscyplinarnie kilkunastu żołnierzy zawodowych, z tego trzech zwolnić ze służby zawodowej. Doprowadzenie jednostki do pożądanego stanu wymagało długiego okresu czasu i żmudnej, wielokierunkowej pracy z ludźmi. Czytelnik na pewno zauważy, że w tym roku upłynęło już więcej niż trzy lata, jak dowodziłem brygadą. Co dowodzi, że trudno znaleźć argumenty na obronę "pragmatyki krótkich kadencji na kierowniczych stanowiskach".

W listopadzie 1977 roku ukończyłem doskonalące Studia Podyplomowe w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie na Wydziale Pedagogicznym¹⁶. Zajęcia prowadzone były na bazie Centrum Szkolenia Straży Granicznej w Kętrzynie. Do najlepszych wykładowców zaliczam Eugeniusza Łapińskiego, którego wykłady były zawsze niezwykle interesujące, ubarwione przykładami z życia i dowcipami.

Tytuły "Mistrzów Ognia" brygady za rok 1977 zdobyli: ppłk Janusz Bułakowski, ppor. Dariusz Rewak i ppor. Jerzy Wójcicki. Puchar za najlepsze wyniki w szkoleniu zdobyła bateria rozpoznania dźwiękowego (dowódca ppor. Jerzy Feliciak), a w sporcie bateria rozpoznania dywizjonu dowodzenia (dowódca por. Krzysztof Krysiak). Najlepsi żołnierze i pododdziały zostały uhonorowane w czasie uroczystości z okazji Święta WRiA w dniu 4 grudnia oraz w czasie oficerskiego balu dla wyróżnionych, który odbył się w dniu 29 listopada.

1998 rok. Zmiana podporządkowania brygady

Był to piąty rok funkcjonowania 1. Mazurskiej Brygady Artylerii po przyjęciu przez nią nowego imienia i chlubnych tradycji jednostek artylerii ciężkiej z różnych okresów historii naszego państwa. Rocznicę uczciliśmy hucznie w dniach 4 i 5 września, w czasie obchodów Święta Brygady, z udziałem kombatanów, gości i władz administracyjno-samorządowych miasta. Były pokazy wyszkolenia pododdziałów brygady, uroczysty apel oraz bal oficerski na hali sportowej, w którym wzięła udział większość kadry zawodowej brygady i przybyłych gości.

W tym jubileuszowym roku kontynuowaliśmy dobre tradycje przodowania w wojskach WOW. W kwietniu i w lipcu uzyskaliśmy wysokie oceny z kontroli

¹⁶ Świadectwo Ukończenia Studiów Podyplomowych w zakresie przygotowania pedagogicznego w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie przez Edwarda Jan Pawlica z wynikiem bardzo dobrym. Wydane 14 listopada 1997 roku. W podpisie rektor prof. dr hab. Andrzej Staniszewski.

problemowej (4,05) i gotowości bojowej (3,96) prowadzonych przez sztab WOW. W maju na ocenę dobrą zaliczyliśmy kontrolę Departamentu Infrastruktury MON. Wojskowa Straż Pożarna ponownie wywalczyła I miejsce w okręgowych zawodach przeciwpożarowych, a kpt. Marek Wróblewski wygrał Olimpiadę Taktyczną w WOW.

W maju przeprowadziliśmy z 1. dywizjonem artylerii oraz z baterią rozpoznania dźwiękowego szkolenie i trening kierowania ogniem na poligonie w Orzyszu. Zakończył się pomyślnie pierwszy zorganizowany siłami brygady kurs języka angielskiego, po którym egzaminy przed komisją MON zdało 12 żołnierzy zawodowych.

Od tego roku wprowadziłem system opracowywania ćwiczeń, treningów kierowania ogniem i ćwiczeń instruktażowo metodycznych z pododdziałami brygady przez wyznaczone zespoły (osoby funkcyjne) spośród sztabu brygady i sztabów dywizjonów. Wytyczne do opracowania dokumentów wydawałem osobiście w formie pisemnych decyzji. Po ich opracowaniu, wysłuchiwałem wraz z dowództwem brygady opracowanych koncepcji i zatwierdzaliśmy dokumenty do ćwiczenia (po ewentualnym wprowadzeniu poprawek). Miało to na celu pogłębić wiedzę metodyczno-specjalistyczną kierowniczej kadry brygady i przygotować ją do opracowania i prowadzenia ćwiczeń z podległymi pododdziałami. Przydało się to bardzo już niedługo, w czasie kolejnych inspekcyjnych kontroli brygady.

Zabezpieczaliśmy szereg przedsięwzięć przełożonych do których należały: szkolenie kierowniczej kadry ŻW WP pod kierownictwem Komendanta Głównego gen. bryg. Alfonsa Kupisa, szkolenie kierowniczej kadry przeciwpożarowej i zgrupowanie szkoleniowe specjalistów meteorologicznych WOW, obóz kondycyjny podchorążych WSO z Torunia, szkolenie słuchaczy I. roku AON i Regaty Żeglarskie "SZUWARY-98" na szczecblu MON.

W sporcie nasze drużyny uzyskały na szczecblu WOW: III miejsce w piłce ręcznej, I miejsce w regatach żeglarskich, III miejsce w konkursie walki wręcz i II miejsce w konkursie pieśni marszowej (2 bateria). Osobiście dorzuciłem do tego wyróżnienie za I miejsce uzyskane we wrześniu podczas egzaminów kierowniczej kadry WOW¹⁷.

Odbyły się turnieje brydżowe i koncert rokowy oraz Mazurska Gala Taneczna z inicjatywy Klubu Garnizonowego.

W maju w składzie delegacji WSO i UMK z Torunia byłem przez tydzień w Uniwersytecie Bundeswery w Monachium. Naszej delegacji przewodniczył Zastępca Komendanta WSO płk Janusz Majkut. Miałem okazję zapoznać się z systemem kształcenia oficerów Bundeswery, zwiedziłem Monachium oraz inne ciekawe obiekty, jak: eskadra "Tornado", kompleks Targów Monachijskich,



28.11.1998 r. Kasyno 1.MBA. Bal oficerski kadry wyróżnionej za rok 1998. Bal rozpoczyna Dowódca brygady płk Edward Pawlica (zdjęcie z albumu autora)

¹⁷ Dyplom dla płk Edward Pawlica wydany przez Dowództwo WOW za uzyskanie I miejsca z wynikiem bardzo dobrym w rocznym sprawdzianie z wychowania fizycznego kadry kierowniczej jednostek wojskowych WOW w 1998 roku w V grupie wiekowej.

Szkoła Piechoty Górskiej w Mittenwald, Centrum Georga Marschalla w Garmisch-Partenkirchen i Muzeum Zeppelina w Friedrichshafen nad Jeziorem Bodeńskim.

We wrześniu spędziłem wraz z małżonką wczasy w Wojskowym Ośrodku Wypoczynkowym "SYRENKA" w Unieściu k. Koszalina, którymi wyróżnił mnie Dowódca WOW gen. dyw. Adam Rębacz za roczną działalność szkoleniową. Poznałem tam wspaniałego człowieka, kierownika tego ośrodka Stefana Stole.

W październiku w dowództwie i sztabie brygady nastąpiły zmiany personalne. Szef sztabu brygady płk Andrzej Kolasa odszedł do SG WP, zastępca do spraw szkolenia płk Jan Skawski odszedł na stanowisko Szefa Artylerii 1.DZ, a szef sekcji personalno-kadrowej mjr Jerzy Gutowski na stanowisko szefa kadr 1.DZ. W ich miejsce obowiązki objęli: szefa sztabu - mjr Andrzej Kupis, zastępcy do spraw szkolenia - mjr Zbigniew Błażewicz, szefa sekcji personalno-kadrowej - kpt. Dariusz Godlewski. Ponadto do rezerwy odeszli oficerowie sztabu brygady: szef saperów - mjr Andrzej Teofilski (przybył na to stanowisko por. Krzysztof Wojtków) szef łączności - mjr Wiktor Buczyński (stanowisko objął kpt. Jarosław Wielgus), oficer operacyjny - mjr Andrzej Korusiewicz, a na studia do AON dowódcy baterii: kpt. Marek Wróblewski i por. Jacek Rosiak. Były to bardzo istotne zmiany na stanowiskach kierowniczych, które przez jakiś czas rzutowały na działanie całej brygady. Od października zostałem skierowany na kurs języka angielskiego I stopnia do CSUiE w Olsztynie¹⁸.

W dniu 28 listopada odbył się w kasynie bal oficerski kadry brygady wyróżnionej za pracę w 1998 roku. W ten sposób chciałem uhonorować najlepszych żołnierzy i ich małżonki za wysokie efekty w służbie.

W dniu 2 grudnia 1998 roku brygada przeszła w podporządkowanie Dowódcy Pomorskiego Okręgu Wojskowego gen. dyw. Tadeusza Bazydły. Przekazania brygady dokonały w imieniu dowódców okręgów komisje pod przewodnictwem Szefów WRiA - Warszawskiego Okręgu Wojskowego płk Zbigniewa Woźnicy i Pomorskiego Okręgu Wojskowego płk Zygmunta Gałązki. Przekazanie brygady odbyło się w obecności kierowniczej kadry artylerii POW. Pułkownik Zygmunt Gałązka dokonał przy tej okazji otwarcia pięknej stołówki żołnierskiej i bloku żywnościowego oddanych po remoncie kapitalnym. W tym samym dniu pożegnaliśmy uroczyście na sali tradycji pełniącego obowiązki Szefa WRiA WOW płk Zbigniewa Woźnicę (mojego osobistego bardzo dobrego kolegę, z którym razem kończyliśmy Akademię Artylerii w Leningradzie), który odszedł na inspektorskie stanowisko w Departamencie Kontroli MON.



2.12.1998 r. Sala tradycji. Szef WRiA POW płk Zygmunt Gałązka podpisuje protokół o przyjęciu 1.MBA w skład wojsk POW. Obok kpt. Dariusz Godlewski (zdjęcie z albumu autora)

¹⁸ Świadectwo nr 634/A/99 wydane przez WOW w dniu 24.02.1999 roku stwierdzające uzyskanie I poziomu języka angielskiego na kursie od 1.10.1998 r. do 24.02.1999 r. w CSUiE w Olsztynie.

1999 rok . W Pomorskim Okręgu Wojskowym.

Nowy rok rozpoczęliśmy już w strukturach wojsk POW. Na początku nie była to zmiana korzystna dla brygady. Dowódcy jednostek POW traktowali nas, tych, którzy dopiero co weszli w struktury okręgu, jako dodatkową konkurencję i z poczuciem wyższości. Jednostki POW były lepiej wyposażone w nowocześniejszy sprzęt, ukompletowane kadrą zawodową i stanem osobowym, a także posiadały wyższy stopień rozwinięcia w stosunku do etatu wojennego. Nas określali mianem okręgu *wozów drabiniastych*. Takie myślenie, było konsekwencją z czasów PRL-u i istnienia Układu Warszawskiego, kiedy to WOW traktowany był jako okręg drugorzutowy, a więc ostatni w łańcuchu zaopatrywania armii. Atmosfera służby w nowym okręgu odbiegała od WOW. W poprzednim okręgu atmosfera była o wiele bardziej życzliwa i koleżeńska. Ponadto w strukturach WOW znaleźliśmy wszystko i wszystkich oraz mieliśmy rozległe kontakty. Tutaj patrzono na nas z dystansem i niejednokrotnie traktowano jak intruzów.

Życie przynosi jednak różne niespodzianki. W szybkim tempie osiągnęliśmy pułap jednostek POW i zdobyliśmy zaufanie oraz autorytet w sztabie nowego okręgu. W konsekwencji kolejnych zmian organizacyjnych jednostka artylerii w Węgorzewie pozostała jedyną na mapie Polski spośród szeregu jednostek artyleryjskich dawnego POW, a w dwa lata później, kiedy szykowała się zmiana na stanowisku Szefa WRiA POW, to ja zostałem wytypowany na to stanowisko przez ówczesne dowództwo okręgu (przy dużej ilości kierowniczej kadry artyleryjskiej byłego POW aspirującej do tego stanowiska).

Przyczyn tego było kilka. Po pierwsze - mieliśmy trochę żołnierskiego szczęścia w zmieniającej się sytuacji geopolitycznej i opracowywanych planach rozwoju SZ RP. Po drugie - mieliśmy oddanych przyjaciół naszego garnizonu, którzy stanęli w trudnych chwilach za nami. Szczególnie muszę tutaj podkreślić zasługi byłego dowódcy 1.MBA i mojego poprzednika Senatora RP dwóch kadencji, płk Wiesława Pietrzaka. Po trzecie - robiliśmy to, co dawało argumenty decydentom i naszym przyjaciołom. Systematycznie doskonaliliśmy infrastrukturę i obiekty koszarowe brygady, poprawialiśmy sytuację mieszkaniową w garnizonie i nieprzerwanie osiągaliliśmy wysokie wyniki szkoleniowe, sportowe, w dyscyplinie i w racjonalnym gospodarowaniu. Takimi systematycznymi osiągnięciami jak 1.MBA, niewiele jednostek w WP mogło się pochwalić. W innych jednostkach artyleryjskich dowódcy mieli mniej żołnierskiego szczęścia, niejednokrotnie wpadali w rutynę, zaniedbując zasadnicze działania i powinności żołnierskie.

W styczniu byłem z wizytą w Departamencie Kontroli MON. W czasie spotkania z zastępcą Dyrektora padła propozycja: *Bierzemy w czerwcu do kontroli jedną z jednostek artyleryjskich, nie wiemy jeszcze kogo. Co Pan na to?* Czułem się już dobrze w brygadzie, na przygotowanie się do kontroli i wdrożenie nowej kadry w dowództwie i sztabie miałbym pół roku, więc po chwili zastanowienia się odpowiedziałem: *Panie pułkowniku, wpływu na wasz wybór i tak nie będę miał, ale nie mam nic przeciwko temu.* Ale, jak napisałem wyżej, w wojsku nie ma nic pewnego. Już na początku lutego otrzymałem oficjalne zawiadomienie (wtedy już uprzedzano dowódców o inspekcji na kilka tygodni wcześniej), że mam się spodziewać inspekcji w końcu lutego. A to "nieco" zmieniało postać rzeczy. Na przygotowanie do inspekcji i przygotowanie nowych zastępców i oficerów sztabu pozostało mi niespełna 1,5 miesiąca. W styczniu i w lutym odwiedzał nas Dowódca POW gen. dyw. Tadeusz Bazydło i jego szef sztabu gen. bryg. Zenon Werner, którzy proponowali pomoc. Zrezygnowałem z niej. Obawiałem się, że

przyjeżdżające zespoły okręgowe zabiorą nam i tak mocno ograniczony czas na przygotowanie się do kontroli.

Ostatecznie brygada została poddana Inspekcji Sił Zbrojnych w dniach 8-13 marca 1999 roku. Przewodniczącym zespołu inspekcyjnego był Dyrektor Departamentu Kontroli MON gen. bryg. Jerzy Baranowski. W garnizonie kontrola trwała cały czas, ale główny etap kontroli rozegrał się na poligonie. Ćwiczenie inspekcyjne prowadził z nami zespół oficerów ze sztaby POW pod przewodnictwem płk Zygmunta Gałązki. Wtedy ćwiczenie inspekcyjne z ocenianą jednostką prowadził jej przełożony, a inspekcja wystawiała ocenę jednostce i przełożonemu prowadzącemu ćwiczenie.

Szło gorzej, niż się spodziewałem. Jak po grudzie! Szef Inspekcji nie był nam przyjazny. Szczególnie "krwiożerczo" zachowywał się jego zastępca do spraw logistycznych płk S. K. Oficerowie POW prowadzący ćwiczenie nie byli zainteresowani naszymi rewelacyjnymi wynikami, wszak na razie nie odpowiadali za przygotowanie brygady. Do tego doszły problemy z amunicją. Przywieziona na strzelanie partia amunicji miała przedawnione zapłonniki i co drugi wystrzał był niewypałem. W związku z tym posądzano obsługę dział o brak wiedzy artyleryjskiej. Dopiero osobiście udokumentowany i pokazany (z wielkim trudem) stan amunicji dla Dyrektora DK uchronił nas przed oceną niedostateczną za strzelania, która stanowiła główną składową oceny inspekcji. Po wymianie amunicji, strzelania zaliczyliśmy na ocenę dobrą. Ale popełnialiśmy sporo błędów. Zdarzały się wypadki zabłądzenia kolumn baterii na poligonie podczas zajmowania stanowisk ogniowych. W działaniach sztabowych uwidaczniał się brak zgrania osób funkcyjnych, zajmujących stanowiska po zmianach personalnych. Zdarzały się przypadki braku właściwej wiedzy i tremy przed kontrolującymi. W sumie, obroniliśmy się w tej trudnej sytuacji i otrzymaliśmy za całokształt kontroli ogólną ocenę dobrą (3,60), ale płk Zygmunta Gałązki stracił zaufanie do naszego wyszkolenia artyleryjskiego, czemu nieraz dawał wyraz na swoich odprawach.

Omówienie inspekcji odbyło się 13 marca. Ta kontrola była dla mnie niezwykle trudnym i stresującym okresem czasu. Jedyną osobą, w której znajdowałem oparcie był płk Zbigniew Woźnica, który pomagał mi w tajemnicy przed swoimi nowymi przełożonymi. W czasie trwania naszej inspekcji w dniu 12 marca nastąpił akt przystąpienia Polski do Traktatu Północnoatlantyckiego. To niezwykle ważne wydarzenie dla Polski dotarło do naszej świadomości dopiero po zakończeniu inspekcji.

Po zakończeniu kontroli otrzymaliśmy od Szefa WRiA POW płk Zygmunta Gałązki zadanie usunięcia wszelkich stwierdzonych usterek w wyszkoleniu artyleryjskim i przygotowania oraz przeprowadzenia w miesiącu maju ćwiczenia kontrolnego z dywizjonem ze strzelaniem amunicją bojową na poligonie w Orzyszu. Ćwiczenie miało być obserwowane i ocenione przez Szefowstwo WRiA POW. Do maja wszelkie przedsięwzięcia brygadowe ukierunkowałem na usuwanie usterek, stwierdzonych w czasie inspekcji, a szczególnie na przygotowanie brygady do tego ćwiczenia. Była to kwestia ambicji i pokazania oficerom POW, że nie byliśmy gorsi od nich, mimo, że posiadaliśmy gorszy sprzęt. I to się udało. W trwającym od 4 do 14 maja szkoleniu poligonowym i czterodniowym ćwiczeniu ze strzelaniem artyleryjskim udowodniliśmy, że artyleryjskie wyszkolenie brygady jest dobre, co przyznał nam osobiście płk Zygmunt Gałązka. Po zakończeniu szkolenia, w czasie spotkania towarzyskiego kierowniczej kadry brygady z oficerami zespołu POW, ostatecznie zostały przełamane lody pomiędzy nami i Szefem WRiA POW. On uwierzył, że można na nas polegać, a my nabraliśmy sympatii do nowego szefa. Zasługiwał na szacunek, gdyż pomimo swoistego charakteru,

był bardzo doświadczonym artylerzystą (nauczyliśmy się od niego dużo w czasie tego krótkiego czasu) i potrafił docenić wysiłek i dobre intencje podwładnych.

W tym roku było jeszcze kilka wydarzeń szkoleniowych. W sierpniu kadra 2. dywizjonu (dowódca mjr Jarosław Jaworowski) uczestniczyła po raz pierwszy w strzelaniu do celów nawodnych na poligonie w Ustce i otrzymała ocenę dobrą. We wrześniu przeprowadziliśmy trening kierowania ogniem brygady ze strzelaniem amunicją bojową na poligonie w Orzyszu poprzedzony ćwiczeniem dowódczo-sztabowym ze sztabami dywizjonów i dowódcami baterii (kompanii).

Od tego roku wszelkie ćwiczenia i treningi kierowania ogniem dywizjonów poprzedzałem ćwiczeniem dowódczo-sztabowym lub grą taktyczną, w czasie których sztab kontrolowanego dywizjonu wypracowywał decyzję do przegrupowania i działań bojowych oraz jednocześnie przygotowywał dywizjon do praktycznego działania. Zarzuciliśmy w brygadzie organizowanie obozowisk poligonowych. Ćwiczące dywizjony rozwijały się na poligonie z marszu (z własnym zabezpieczeniem logistycznym) i przechodziły do działania taktyczno-ogniowego. Ćwiczenia kończyły się bojowym przegrupowaniem do garnizonu i wykonaniem należącego obsługiwanego technicznego sprzętu oraz wyposażenia. Po tym następowało omówienie ćwiczenia. Według mnie, była to najbardziej efektywna forma prowadzenia ćwiczeń, umożliwiającą wszechstronne sprawdzenie przygotowania dowództwa, sztabu i pododdziałów dywizjonu do wykonania zadań zgodnie z ich przeznaczeniem.

W czerwcu okręgowa komisja sprawdziła usunięcie usterek stwierdzonych w czasie inspekcji. W tym miesiącu gościł w Węgorzewie Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski. Brygada zabezpieczała lądowisko dla prezydenckiego śmigłowca w oparciu o plac ćwiczeń. W lipcu wizytował brygadę Szef Sztabu Generalnego gen. broni Henryk Szumski.

3 września uroczystość obchodziliśmy w otoczeniu gości Święto naszej brygady. Nieco później byli u nas z wizytą szkoleniową dowódcy batalionów Bundeswery, na czele z komandorem Barentsem.

W dniu 2 grudnia odbyły się w brygadzie Centralne obchody Święta WRiA Wojsk Lądowych z udziałem kierowniczej kadry artylerii. Gościli u nas między innymi Zastępca Dowódcy Wojsk Lądowych gen. dyw. Aleksander Poniewierka, Szef WRiA WL gen. bryg. Czesław Borowski, komendant WSO gen. bryg. Andrzej Piotrowski i Szef WRiA POW płk Zygmunt Gałązka. 23 grudnia gościliśmy na opłatku wigilijnym Wiceministra Obrony Narodowej Roberta Lipkę.

Tradycyjnie straż pożarowa zajęła I miejsce w zawodach, tym razem w POW. 2 grudnia oddana została do użytku nowoczesna remiza strażacka. Główne zasługi położył komendant straży st. sierż. sztab. Leszek Tumowski, wspomniały organizator wszelkich zawodów i szkoleń przeciwpożarowych oraz triumfator wszystkich zawodów straży. Wykonano przebudowę jedenastu Pododdziałowych Punktów Wyposażania, wyremontowano rejon zakwaterowania baterii rozpoznania dywizjonu dowodzenia, pierwszego piętra 1. dywizjonu artylerii, pierwszego piętra kasyna, pierwszą część hali sportowej oraz jej balkon i przebudowano pole ognia strzelniczy artyleryjskiej CGN, przystosowując je między innymi do strzelania do celów ruchomych.

Oprócz wydarzeń brygadowych, ten rok był bardzo bogaty w moje wydarzenia osobiste. W dniu 26 czerwca mój starszy syn Piotr ukończył WSO w Toruniu i został promowany do stopnia podporucznika WP. Niedługo przed promocją, bo 6 czerwca zawarł związek małżeński. Młodszy syn Paweł w tym samym miesiącu ukończył naukę w Centrum Szkolenia Straży Granicznej w Kętrzynie i został mianowany do stopnia młodszego chorążego SG. Oczywiście napracowałem się nad organizacją uroczystości

weselnych i rodzinnych związanych z promocjami synów, ale uważałem te wydarzenia za nasz rodzinny sukces. Od 1 września 1999 roku zostałem skierowany na kurs języka angielskiego II stopnia do CSUiE w Olsztynie¹⁹. Na ten okres przekazałem obowiązki szefowi sztabu mjr Andrzejowi Kupisowi. Będąc na kursie, utrzymywałem kontakt i nadzór nad szkoleniem oraz działaniami brygady.

Za wyniki szkoleniowe w 1999 roku w dniu 13 listopada brygada została uhonorowana Znakiem Honorowym Wojsk Lądowych, który odebrałem na uroczystej odprawie kierowniczej kadry Wojsk Lądowych z rak ówczesnego Dowódcy Wojsk Lądowych gen. broni Zbigniewa Zalewskiego. W sporcie brygada uzyskała III miejsce na szczepku POW.



Czerwiec 1999 r. Toruń. Promocja w WSO WRiA. Od prawej: podporucznik WP Piotr Pawlica, młodszy chorąży SG Paweł Pawlica (zdjęcie z albumu autora)

2000 rok. Drugie przeformowanie brygady - rewolucja techniczna.

Rok rozpoczęliśmy od zorganizowanego w naszej jednostce balu karnawałowego pod patronatem Szefa WRiA POW płk Zygmunta Gałązki. Odbył się z dużym rozmachem na hali sportowej brygady. Bale te pod nazwą SYLWESTER BIS były tradycją artylerzystów POW. Corocznie były organizowane w innej jednostce artylerijskiej okręgu. Uczestniczyła w nich kierownicza kadra artylerii okręgu, dywizji, jednostek wojskowych i zaproszeni goście z lokalnych władz. Cieszyły się one popularnością i były okazją do integracji i zapoznania się artylerzystów i ich małżonek, nie tylko na niwie służbowej. Od lutego do kwietnia kontynuowałem naukę języka angielskiego na poziomie trzecim w Wojskowym Studium Nauczania Języków Obcych w Łodzi²⁰. W czasie kursu odwiedziłem gen. bryg. Macieja Żyteckiego, który sprawował tam obowiązki Szefa Wojewódzkiego Sztabu i Dowódcy Garnizonu Miasta Łódź.

¹⁹ Świadectwo nr 175/00 wydane przez Departament Kadr i Szkolnictwa Wojskowego MON w dniu 28.01.2000 roku stwierdzające uzyskanie II poziomu języka angielskiego na kursie od 1.09.1999 r. do 28.01.2000 r. w CSUiE w Olsztynie.

²⁰ Świadectwo nr 2011/02 wydane w dniu 7.05.2002 roku i Świadectwo nr 3176/02 wydane w dniu 3.07.2002 r. przez Departament Kadr i Szkolnictwa Wojskowego MON stwierdzające uzyskanie III poziomu języka angielskiego (kurs od 21.02.2000 r. do 4.07.2000 r. w Wojskowym Studium Nauczania Języków Obcych w Łodzi).

Ale sztandarowym przedsięwzięciem 2000 roku było drugie z kolei (za czasów mojego dowodzenia brygadą) **przeformowanie brygady na nowy etat**. Zasadniczy sprzęt ogniowy,

jakim były pamiętające II wojnę światową 152 mm haubicoarmaty wzór 1937/1985 (MŁ-20), zostały zastąpione przez wyrzutnie raketowe BM-21 i samobieżne armatohaubice wzór 1977 "Dana". Nie był to sprzęt na miarę ówczesnych osiągnięć zachodnich w technice artyleryjskiej, ale zdecydowanie różnił się od poprzednich ciężkich ciągnionych dział. Ponadto brygada została uzupełniona sprzętem łączności, nowocześniejszym i o lepszych parametrach taktyczno-technicznych. Przeformowanie to, nazwałem "rewolucją techniczną w brygadzie", jako że w jego wyniku brygada zmieniła swoje oblicze techniczne i w ślad za tym zdecydowanie wzrosły jej możliwości ogniowe i manewrowe na polu walki. Do tego pododdziały prezentowały się lepiej na drogach przemarszu i placach ćwiczeń, co nie było obojętne dla żołnierzy i dla obserwujących poczynania jednostki mieszkańców naszego miasta. Nowszy sprzęt miał także pozytywny wpływ na morale obsługujących go żołnierzy brygady.

Wyposażanie brygady w nowy sprzęt rozpoczęło się już w poprzednim 1999 roku. Otrzymaliśmy wówczas wyrzutnie raketowe BM-21 i 29 samochodów amunicyjnych na wyposażenie jednego dywizjonu (3. dywizjon artylerii raketowej), 152 mm armatohaubice wzór 1977 "Dana" oraz część sprzętu łączności (ADK-11, RD-115 i radiostacje przenośne TRC 9200). Oddaliśmy do składów amunicji w Stawach część zapasów amunicji artyleryjskiej do starych dział. W listopadzie odbyło się sprawdzające strzelanie z otrzymanych wyrzutni BM-21, w celu sprawdzenia ich stanu technicznego po wykonanym remoncie kapitalnym w zakładach remontowych. Rozkaz o przeformowaniu brygady i nowy etat otrzymaliśmy w listopadzie 1999 roku. Zgodnie z tymi dokumentami 1. i 2. dywizjon artylerii zostały wyposażone w 152 mm AH "DANA", a 3. i 4. dywizjony artylerii zostały przeformowane na dywizjony artylerii raketowej i wyposażone w wyrzutnie raketowe BM-21. Częściowo rozwinięte zostały: 1. dywizjon artylerii i 3. dywizjon artylerii raketowej, pozostałe dywizjony zostały skadrowane i posiadały w etacie pokojowym dowódcę dywizjonu i po czterech szefów baterii. Nastąpiło obniżenie etatów oficerskich w dowództwie i sztabie brygady z jednoczesnym podziałem sztabu na sekcje. Decydującym czynnikiem w obsadzeniu stanowisk kierowniczych stało się posiadanie wyższego wykształcenia II stopnia.

W korzystniejszej sytuacji znaleźli się oficerowie, którzy ukończyli wyższe studia cywilne. Na stanowiska oficerskie nie można było wyznaczyć chorążych, a na stanowiska szefów pododdziałów mogli zostać wyznaczeni tylko żołnierze posiadający stopnie chorążych. Cała kadra zawodowa znalazła pracę w nowych strukturach brygady, chociaż nie wszyscy mogli być zadowoleni z zaproponowanych stanowisk. Moimi zastępcami zostali: szefem sztabu - mjr Andrzej Kupis, do spraw szkolenia - mjr Zbigniew Błazewicz, szefem logistyki - mjr Sławomir Truszkowski. Głównym księgowym został mjr Mirosław Gawryluk. Na dowódców dywizjonów zostali wyznaczeni: dywizjonu dowodzenia - mjr Piotr Bardzik, dywizjonu rozpoznania - p.o. mjr Zbigniew Krakówka, 1. dywizjonu



152 mm samobieżna Armatohaubica wzór 1977 "Dana"

artylerii - mjr Ireneusz Sawko, 2. dywizjonu artylerii - mjr Eugeniusz Pieczul, 3. dywizjonu artylerii rakietowej - mjr Zbigniew Kowalski, 4. dywizjonu artylerii rakietowej - mjr Andrzej Życki, kompanii zaopatrzenia - mjr Zdzisław Dydyna, kompanii remontowej - ppor. Robert Seges i kompanii medycznej - kpt. Sławomir Sapieżko.

Brygada otrzymała zadanie osiągnąć gotowość mobilizacyjną do 30 marca 2000 roku, a gotowość do działania na nowym sprzęcie zgodnie z nowym etatem pokojowym i wojennym do 30 września 2000 roku.

Harmonogram przeformowania został opracowany i zatwierdzony w grudniu 1999 roku. Od 1 stycznia 2000 roku mogliśmy przystąpić do szkolenia 1. dywizjonu artylerii (152 mm AH "Dana") i 3. dywizjonu artylerii rakietowej (BM-21) na nowym sprzęcie artyleryjskim i łączności. Pozostałe dywizjony otrzymały nowy sprzęt w okresie I półrocza 2000 roku. Od 1 stycznia rozpoczęliśmy intensywne działania w celu przekazania nadwyżek sprzętu (152 mm HA i pojazdy KRAZ) i amunicji. Równolegle pobieraliśmy setki ton zapasów amunicji rakietowej do BM-21 i artyleryjskiej do 152 mm AH "DANA" oraz brakujący sprzęt artyleryjski i łączności. Amunicja była natychmiast składowana partiami w GSA, a sprzęt przekazywany w użytkowanie do pododdziałów.

Czasu na osiągnięcie gotowości nie mieliśmy dużo, ale zmieściliśmy się w nakazanych terminach. Największe problemy mieliśmy z przyjęciem sprzętu z innych jednostek. Dotychczasowi właściciele sprzętu oraz nadrzędne organy odpowiedzialne za jego dystrybucję robiły wszystko, aby problem mieć jak najszybciej "z głowy" i złożyć przełożonym meldunki o wykonaniu zadania. Niestety nie szło to w parze ze sprawnością i ukompletowaniem przekazywanego sprzętu. Wyrzutnie BM-21 chciano nam przekazać z pułku artylerii w Koźlu, którego koszary zostały zatopione podczas wylewu Odry. Wyrzutnie nie zostały obsłużone po powodzi, były czerwone od rdzy i miały niesprawne instalacje elektryczne. Część 152 mm AHS "DANA", które pobieraliśmy z 5.BA w Głogowie próbowano wciągać na transport kolejowy przy pomocy ciągników, bo miały niesprawne napędy, a większość z nich nie posiadała należącego oprzyrządowania. Podobnie przedstawiał się sprzęt pobierany z pułku artylerii w Stargardzie Szczecińskim i tylko nieco lepiej z 6. BA w Toruniu. Postawiłem sobie za punkt honoru, że nie dopuszczę do sprowadzenia do brygady niesprawnego sprzętu. Na przewodniczącego komisji brygadowej, przyjmującej sprzęt, wyznaczyłem szefa techniki brygady mjr Wojciecha Robakę, dając mu odpowiednie wytyczne. Był to doskonały oficer, obowiązkowy, pryncypialny i pracowity. Świetnie opanował problematykę techniczną dotyczącą sprzętu brygadowego. Wojtek wraz z komisją spisał się doskonale i nie przepuszczał w raportach oraz meldunkach do mnie i do organów zaopatrywania okręgu (i wyżej) żadnej usterki. Został za to znienawidzony w jednostkach przekazujących nam sprzęt i w pionie technicznym wyższego szczebla. Na mnie próbowano wywierać różne naciski z pogrózkami włącznie, a niektórzy dowódcy się na mnie obrazili. Ale obaj nie ugięliśmy się. Za sobą mieliśmy prawo i obowiązujące przepisy techniczne. W wyniku tych uporczywych działań cały sprzęt sprowadzony do brygady na przestrzeni 1999 i 2000 roku przeszedł remonty w różnych Okręgowych Warsztatach Technicznych, został usprawniony i prawie w pełni ukompletowany w należne oprzyrządowanie. Taki stan rzeczy świadczył o porządku i dbałości o technikę, jaka była w części tak "okrzyczanych" jednostek POW i ŚOW. Natomiast my przekazywaliśmy nasze nadwyżki sprzętowe bez żadnych problemów. Haubice poszły płynnie do składnic. Komisje z innych jednostek, które przyjeżdżały odbierać nasze KRAZ-y, były zaskoczone tak dobrym stanem technicznym sprzętu, jego sprawnością, konserwacją i pełnym ukompletowaniem. W tej technicznej konfrontacji z

innymi, mogliśmy mieć pełną satysfakcję, że przyjęty w brygadzie system obsługi technicznych, odpowiedzialności i dbałości o mienie jest na należyty poziomie.

W niedługim czasie potwierdziła to Kontrola Gospodarcza, prowadzona przez Departament Kontroli MON. Zespół inspekcyjny w ilości 20 oficerów pod przewodnictwem płk Wiesława Steca kontrolował wszystkie gospodarcze dziedziny życia w okresie od 6 do 29 września. Za kontrolę otrzymaliśmy ocenę 4,17, jedną z najwyższych w tym roku w WP. W październiku zespół z Departamentu Kontroli MON sprawdzał system szkolenia rezerw osobowych w brygadzie. Kontrola nie była oceniana, ale w protokole zawarta była bardzo dobra opinia. W kilka dni później odwiedziła nas Senacka Komisja Obrony Narodowej pod przewodnictwem naszego Senatora płk Wiesława Pietrzaka, która badała problematykę ukompletowania sprzętem, stanem osobowym i nastroje żołnierzy na tle warunków służby w jednostce.

Wcześniej, w sierpniu, zabezpieczaliśmy wizytę Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego. Przeżyliśmy niemałe zaskoczenie, kiedy wieczorem w czasie zorganizowanego pikniku dowództwa na placu ćwiczeń, nagle podjechały do nas dwa samochody pełne pracowników BOR-u. Ich szef pokazał mi upoważnienie do sprawdzenia warunków i przygotowania do wizyty Prezydenta w Węgorzewie na następny dzień rano. Wobec nagłych zadań, nasz piknik musiał się natychmiast zakończyć. W tym miesiącu, zakończyło się również szkolenie podchorążych WSO z Torunia z udziałem Komendanta WSO gen. bryg. Andrzeja Piotrowskiego i oficerów komendy szkoły. Także w sierpniu kadra 1. dywizjonu artylerii ponownie brała udział w strzelaniu do celów nawodnych na poligonie Ustka otrzymując ocenę bardzo dobrą.

We wrześniu byłem wraz z poczem sztandarowym brygady w Bydgoszczy na uroczystości przekazania obowiązków Dowódcy POW przez gen. dyw. Tadeusza Bazydłę dla gen. dyw. Leszka Chyły. W dniu 9 września uczciliśmy Święto naszej brygady z udziałem gości, weteranów i całego stanu osobowego jednostki. Gościł u nas były Komendant WSOWRiA, znany i lubiany przez artylerzystów gen. bryg. w st. spocz. Kazimierz Chudy. Uroczystości te zostały poprzedzone konferencją naukową pod tytułem *W cieniu Generała Józefa Bema. W 150 rocznicę śmierci*, której przewodniczył, na czele naukowców z Instytutu Historii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego prof. Sławomir Kalembka. 27 września uczestniczyłem w natowskim ćwiczeniu artyleryjskim pod kryptonimem "CELESTIAL FIRE", które odbywało się w sztabie 12.DZ w Szczecinie. Na tym ćwiczeniu wyszła potrzeba doskonalenia języka angielskiego, jako niezbędnego języka współdziałania w strukturach nowego sojuszu.

Od 2 do 21 października odbywaliśmy planowe szkolenie poligonowe w Orzyszu. Uczestniczyły w nim: dywizjon dowodzenia, bateria rozpoznania dźwiękowego, kadra 1. dywizjonu, 4. dywizjon, kompania remontowa i wydzielone czołówki z kompanii medycznej i zaopatrzenia. Pierwszoplanowym ćwiczącym pododdziałem był skadowany 4. dywizjon artylerii rakietowej uzupełniony żołnierzami rezerwy i kadra 3. dywizjonu. Celem poligonu było sprawdzenie gotowości brygady do działania po przeformowaniu oraz przekwalifikowanie żołnierzy rezerwy 4. dywizjonu na obsługę wyrzutni rakietowych BM-21. Żołnierze rezerwy, bezpośrednio po umundurowaniu się w koszarach, zostali odwiezieni do przygotowanego obozowiska na poligonie i już na następny dzień rozpoczęli intensywne szkolenie. W dniach 18 i 19 października odbył się trening kierowania ogniem brygady przeprowadzony przez Szefa WRiA POW. Brygada otrzymała ocenę 3,62, niższą od dotychczasowych, ale było to uzasadnione przejściem brygady na nowy etat i sprzęt oraz przekwalifikowaniem żołnierzy rezerwy.

W listopadzie Dowództwo Wojsk Lądowych przeprowadziło kontrolę problemową pod przewodnictwem Zastępcy Szefa WRiA płk Edwarda Hajdukiewicza.

2 grudnia uczestniczyłem w Świącie WRiA organizowanym przez Szefa WRiA POW na bazie 6.BA w Toruniu. Wraz ze mną w uroczystościach uczestniczyli burmistrz Węgorzewa Władysław Anchim i Przewodniczący Rady Miejskiej (jednocześnie Dyrektor Szpitala Psychiatrycznego) Tadeusz Ciborski.

Pomimo wysiłku skierowanego na intensywne i wielokierunkowe przedsięwzięcia przeformowania brygady, nie zaniedbywaliśmy i innych działań. Tradycyjnie Wojskowa Straż Pożarna zajęła I miejsce we współzawodnictwie na szczeblu Okręgowego Inspektoratu Wojskowej Ochrony Przeciwpożarowej w Warszawie. Klub Garnizonowy został wyróżniony Pucharem MON za szczególne osiągnięcia w działalności turystyczno-krajoznawczej i rekreacyjnej w 2000 roku.

W zawodach sportowych na szczeblu POW reprezentacje brygady zajęły wysokie miejsca:

- II miejsce zespołowo w tenisie stołowym w styczniu w Gdańsku;
- II miejsce w rozgrywkach piłki siatkowej w lutym w Wałczu;
- I miejsce zespołowo w żeglarskim w kwietniu w Węgorzewie;
- I miejsce w dwuboju żołnierzy nadterminowych w kwietniu w Elblągu;
- I miejsce w zawodach zespołowych na OSF i III miejsce w biegu patrolowym kadry zawodowej w kwietniu w Elblągu;
- I miejsce w biegach ulicznych w maju w Bydgoszczy;
- V miejsce zespołowo i II miejsce indywidualnie kpt. Jacka Michnickiego w strzelaniu z PW w maju w Bydgoszczy.

W bazie szkoleniowej oddano do użytku gabinetową strzelnicę pneumatyczną i nowocześnie wyposażoną kancelarię niejawną. Zrealizowano remonty parteru i drugiego piętra sztabu brygady, parteru 3. dywizjonu, piwnic kasyna i zmianę kilkusetmetrowego ogrodzenia magazynów amunicji i MPS w GSA.

Urlop wypoczynkowy w lipcu spędziłem wraz z żoną nad morzem w Ośrodku wypoczynkowym Marynarki Wojennej "ALBATROS" na Helu.

Intensywny 2000 rok zakończyliśmy uroczystym podsumowaniem działalności szkoleniowej z wyróżnieniem najlepszych żołnierzy i pododdziałów oraz spotkaniem opłatkowym z kadrą zawodową i pracownikami cywilnymi w dniu 20 grudnia.

We współzawodnictwie brygadowym najlepsze rezultaty osiągnęli: w szkoleniu bateria topograficzna, kompania remontowa i bateria rozpoznania dźwiękowego. W sporcie: bateria dowodzenia 1. dywizjonu, kompania remontowa i bateria topograficzna.

Mistrzami ognia brygady zostali w grupie sztabu i dowództw dywizjonów: mjr Piotr Bardzik, por. Saturnin Skindzier i mjr Zbigniew Kowalski. W grupie dowódców baterii i plutonów: por. Andrzej Wasielewski, kpt. Janusz Szpadzik i por. Mariusz Hawrylak.

Jednostka została wyróżniona za działalność szkoleniowo-wychowawczą w 2000 roku, a w sporcie zajęliśmy za całokształt działalności II miejsce wśród jednostek POW.

2001 rok - rokiem kolejnej zmiany podporządkowania i przeformowania brygady.

Rok 2001 był równie intensywny i ciekawy jak poprzedni. Najważniejszymi dla brygady były zrealizowane kolejno trzy zasadnicze przedsięwzięcia:

1. Ćwiczenie mobilizacyjne. W dniach 3-8 czerwca 2001 roku zespół z Dowództwa Wojsk Lądowych pod kierownictwem płk Henryka Piorunowskiego

przeprowadził w brygadzie ćwiczenie mobilizacyjne. W ramach ćwiczenia powołano ponad 1 000 żołnierzy rezerwy i 130 pojazdów z GN do dywizjonu dowodzenia, dywizjonu rozpoznania, 1. dywizjonu artylerii samobieżnej i 4. dywizjonu artylerii raketowej. Stawieństwo było wysokie i wynosiło 96,5 % powołanymi żołnierzami rezerwy oraz 100 % pojazdami z GN. Otrzymaliśmy wysokie oceny 4,00 za gotowość bojową i 4,01 za gotowość mobilizacyjną. Były to najwyższe oceny w okręgu i chyba ostatnia tego typu kontrola jednostki w SZ RP. Na zakończenie kontroli odbyła się defilada pododdziałów. Tylu żołnierzy już dawno nie przemaszerowało przed trybuną, na której stała komisja i dowództwo brygady. W powiadamianiu żołnierzy rezerwy i firm dostarczających pojazdy z dużym zaangażowaniem pomagały nam władze samorządowe i administracyjne Węgorzewa. Pozytywne znaczenie miało bardzo dobre współdziałanie brygady z uzupełniającymi nas Wojskowymi Komendami Uzupełnień, szczególnie w Giżycku, Ełku, Olecku i Suwałkach. Dowódca POW gen. dyw. Leszek Chyła przybył na omówienie inspekcji osobiście i w celach szkoleniowych nakazał przybycie dowódcom dywizji i jednostek POW.

2. Przeformowanie brygady na kolejny nowy etat. Zadanie to zrealizowaliśmy od 23 sierpnia 2001 roku i zakończyliśmy złożeniem meldunku o osiągnięciu gotowości w grudniu 2001 roku. W wyniku przeformowania przesuniętych zostało na stanowiskach około 70 % żołnierzy zawodowych. Nastąpiły zmiany w dowództwie brygady. Moim zastępcą został ppłk Andrzej Kupis, szefem sztabu brygady - mjr Zbigniew Błażewicz, szefem szkolenia - kpt. Krzysztof Brodecki, a szefem logistyki pozostał - mjr Sławomir Truszkowski. Dotychczas skadowany 2. dywizjon artylerii samobieżnej, został rozwinięty do etatu pokojowego, a na jego dowódcę został wyznaczony ppłk Marian Milewski. W strukturę brygady przyjęliśmy dywizjon ogniowy (raket taktycznych "TOCZKA"²¹), który stacjonował w Choszcznie w odległości ponad 600 kilometrów od naszego garnizonu. Dowódcą dywizjonu był ppłk Henryk Łomnicki. Jak się okazało w dalszych działaniach był to bardzo efektywny dowódca i doskonały oficer. Dywizjon był dobrze uкомплектовany stanem osobowym, w którym przeważającą część stanowili żołnierze zawodowi. Główną siłą uderzeniową dywizjonu stanowiły



4 taktyczne wyrzutnie raketowe "TOCZKA" o wysokiej dokładności rażenia, które w czasie istnienia UW planowane były do wykonywania uderzeń pociskami z głowicami jądrowymi. Dywizjon szkolił się w oparciu o pobliski poligon Drawsko i był ostatnim pododdziałem Wojsk Rakietowych WP, który pozostał w naszych SZ po wyjściu Polski ze

²¹ **Taktyczny zestaw raketowy 9K79 "Toczk"** - na uzbrojeniu WP od 1987 roku. Zestaw składał się z wyrzutni 9P129 (na pływającym podwoziu kołowym), samochodu transportowo-załadowniczego 2T218, samochodu transportowego 9T238, stacji kontrolno-pomiarowej 9W819, stacji obsługi technicznego 9W844M i wyposażenia dodatkowego. Masa wyrzutni z raketą i obsługą wynosiła 17 950 kilogramów, maks prędkość jazdy 60 km/h, pływania 10km/h. Zasięg jazdy 650 kilometrów. Donośność od 15 do 70 kilometrów. Rakety z głowicami odłamkowo-burzącymi i kasetowymi o masie startowej 2 000 kilogramów i długości 6,4 metra, masa głowicy bojowej 480 kilogramów.

struktur UW. Przybyło do nas 142 nowych żołnierzy zawodowych (w tej liczbie kadra dywizjonu ogniowego z Choszczna). Prawie dwukrotnie wzrósł stan osobowy brygady. Do jednostki pozyskano 110 jednostek nowego sprzętu artyleryjskiego, łączności, saperskiego i innej techniki. Liczba dział w bateriach brygady wzrosła z sześciu do ośmiu. W efekcie bardzo znacząco wzrósł potencjał i możliwości ogniowe brygady. Wyraźnie też wzrosły nasze zadania. Musieliśmy w szybkim tempie umiejscowić kadre na nowych stanowiskach po przeformowaniu, przejąć dywizjon z Choszczna, opanować zasady jego użycia, specyfikę szkolenia i prowadzenia z nim ćwiczeń taktycznych oraz treningów uderzeń raketowych. Przyjeliśmy dodatkowe armatohaubice "DANA" i wyrzutnie BM-21 na wzmocnienie baterii oraz zwiększone zapasy amunicji do tego sprzętu. Dokonaliśmy pracochłonnych zmian w koncepcji i dokumentacji gotowości bojowej i mobilizacyjnej. Bogatsi o doświadczenia ubiegłoroczne, wszystkie przedsięwzięcia wykonaliśmy w nakazanych terminach. Największym problemem było ustalenie współdziałania z ówczesnym dowódcą 2. pułku artylerii w Choszcznie, na terenie którego stacjonował dywizjon. Kapryśny i zarozumiały człowiek, długo nie mógł zrozumieć swojej roli w stosunku do dywizjonu, który wyszedł spod jego podporządkowania. Dopiero moja interwencja i uzgodnienia z Dowódcą 12.DZ płk Ryszardem Chwastkiem ostatecznie rozwiązały problem funkcjonowania tego dywizjonu.

3. Przejście w podporządkowanie 1. Korpusu Zmechanizowanego. W 2001 roku w wyniku kolejnych zmian w strukturach SZ RP zmieniły się zadania okręgów wojskowych z operacyjnych na administracyjne i jednostki operacyjne wyszły z ich podporządkowania. Utworzony został 1. Korpus Zmechanizowany (1KZ)²². Sztab korpusu był rozmieszczony w Bydgoszczy. Jego dowódcą został gen. dyw. Zbigniew Głowienka, zastępcą dowódcy korpusu - gen. bryg. Andrzej Lelewski, a szefem sztabu płk Henryk Skarżyński. W **październiku 2001** roku, nasza brygada przeszła w podporządkowanie korpusu. Przekazanie jednostki poprzedziły prace komisji z POW i korpusu pod przewodnictwem gen. bryg Piotra Makarewicza i płk Marka Tomaszycznego. Zadania brygady zasadniczo nie uległy zmianie, oprócz tego, że jako dowódca brygady artylerii zostałem wyznaczony na koordynatora wsparcia ogniowego korpusu. Rolą koordynatora był nadzór nad specjalistycznym i metodycznym przygotowaniem oddziałów i pododdziałów artylerii korpusu. Twór wzorowany był na rozwiązaniach zachodnich, ale w naszym wydaniu był co najmniej dziwny i nieprzemyślany. Wyznaczenie koordynatora nie miało żadnych umocowań prawnych, co nie dawało żadnych możliwości wykonawczych. Ponadto dla brygady nie przewidziano z tytułu tej funkcji żadnego wzmocnienia kadrowego ani też technicznego. Musieliśmy sami na szczble brygady opracować hipotetyczny zarys działania dowództwa i sztabu brygady w ewentualnych warunkach bojowych, w sytuacji, kiedy przyszłoby

²² **1. Korpus Zmechanizowany (1KZ)** - sformowano w 2001, włączając w jego skład wszystkie jednostki operacyjne Pomorskiego Okręgu Wojskowego. Jego utworzenie było związane z przyjętą wówczas koncepcją zorganizowania w Wojsku Polskim korpusów na wzór korpusów NATO. W jego skład weszły Dowództwo i sztab, 12. Szczecińska Dywizja Zmechanizowana, 16. Pomorska Dywizja Zmechanizowana, 2. Brygada Zmechanizowana, 7. Pomorska Brygada Obrony Wybrzeża, 15. Giżycka Brygada Zmechanizowana, **1. Mazurska Brygada Artylerii**, 2. Mazowiecka Brygada Saperów, 9. Warmiński Pułk Rozpoznawczy, 8. Koszaliński Pułk Przeciwlotniczy, 14. Suwalski Pułk Artylerii Przeciwpancernej, 5. Pułk Inżynieryjny, 3. Włocławski Pułk Drogowo Mostowy, 4. Brodnicki Pułk Chemiczny, 49. Pułk Śmigłowców Bojowych, 4. Bydgoski Pułk Dowodzenia, 8. Batalion Radioelektroniczny. Przeprowadzone niebawem redukcje jednostek operacyjnych spowodowały rewizję przyjętych założeń. W rezultacie uznano, że utrzymywanie dowództwa korpusu jest nieuzasadnione. W czerwcu 2004 dowództwo korpusu zostało rozformowane, a podlegające mu jednostki podporządkowano Dowództwu Wojsk Lądowych.

jednocześnie dowodzić własną brygadą i organizować działania bojowe artylerii całego korpusu. W czasie treningów rozgrywanych na stacjonarnych SD i do tego bez udziału wojsk, jakoś to wychodziło. System ten nigdy nie został sprawdzony praktycznie na ćwiczeniach z wojskami. Nie mając żadnych korzyści, a jedynie same kłopoty z tej funkcji, w praktyce ograniczyłem się do przeprowadzania narad metodyczno-szkoleniowych dla kierowniczej kadry artyleryjskiej korpusu, a w czasie ćwiczeń na szczeblu korpusu uczestniczyłem z częścią sztabu brygady na stanowisku dowodzenia dowódcy korpusu w planowaniu ogniowego wsparcia wojsk korpusu (niejako w roli poprzedniego Szefowstwa WRiA okręgu). Oprócz tego problemu, w składzie wojsk korpusu wiodło nam się doskonale. Dowódca Korpusu gen. bryg. Zbigniew Głowienka był bardzo kompetentnym, kulturalnym i wyrozumiałym człowiekiem, co udzielało się całemu sztabowi korpusu i schodziło w dół do wojsk.

W maju uczestniczyliśmy wraz z małżonką w spływie kajakowym rzeką Węgorapą. Rzeka była pełna wykrotów i starych obłamanych drzew, co spowodowało, że zaliczyliśmy kilka groźnych wywrotek. W czerwcu 2001 roku obchodziłem na ośrodku wodnym wraz z rodziną i licznym gronem przyjaciół z miasta oraz z brygady swoją 50 rocznicę urodzin. W sierpniu byłem wraz z małżonką w sanatorium

w Kudowie Zdroju. W październiku świętowałem wraz z rodziną z okazji promocji młodszego syna na stopień podporucznika Straży Granicznej, która odbyła się na rynku w Kętrzynie. W dniu Święta WP w dniu 15 sierpnia zostałem wyróżniony Złotym Medalem "Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny" przez MON²³.

w ciągu 2001 roku przełożeni sprawdzili usunięcie usterek po kontroli gospodarczej (Departament Kontroli MON), wykorzystywanie środków finansowych

w jednostce i ośrodku wodnym (NIK), wyszkolenie fizyczne w brygadzie (oficerowie SG WP). Brygadę wizytował zespół rosyjski w ramach CFE oraz szef logistyki POW gen. bryg. L. Grobelny.

Zabezpieczaliśmy szereg zamierzeń przełożonych: w maju centralne szkolenie komendantów straży i inspektorów przeciwpożarowych, w czerwcu Mistrzostwa WP w wędkarstwie spławikowym oraz Regaty Żeglarskie o Puchar MON i Dowódcy POW, w sierpniu szkolenie podchorążych I roku WSO z Torunia, we wrześniu szkolenie słuchaczy artylerzystów z AON (uczestniczyli w treningu kierowania ogniem 1. dywizjonu artylerii samobieżnej) i szkolenie obsługi zestawów dźwiękowych AZK POW i ŚOW, w grudniu odprawę dowódczej kadry artylerii 1.KZ oraz obchody Święta WRiA z uroczystym przekazaniem artylerii z POW dla 1.KZ.

Do najważniejszych własnych przedsięwzięć szkoleniowych należały: treningi kierowania ogniem ze strzelaniem amunicją bojową na poligonie w Orzyszu w maju



Lipiec 2001 r. Węgorzewo. Spotkanie z Prezydentem RP Aleksandrem Kwaśniewskim. Od prawej: Senator RP Wiesław Pietrzak, Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski, płk Edward Pawlica. W głębi Komendant Policji Powiatowej Jan Topka (zdjęcie z albumu autora)

²³ Decyzja nr 164/MON z dnia 26.07.2001 roku w sprawie nadania Złotego Medalu "Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny" dla płk Edward Pawlica. Legitymacja Nr 164-2001-605 wydana w dniu 27 lipca 2001 roku.

i wrześniu, przeszkolenie żołnierzy rezerwy - specjalistów, przekwalifikowanie żołnierzy rezerwy i nadanie przydziałów mobilizacyjnych w kwietniu, listopadzie i grudniu, oraz treningi sztabowe w lutym i w czerwcu.

Gospodarowaliśmy bez strat i szkód i kolejny raz pozyskaliśmy sprawny sprzęt z innych jednostek na ukompletowanie brygady do nowego etatu. Pomimo szczupłych środków finansowych, wyremontowaliśmy rejon zakwaterowania 1. dywizjonu artylerii (parter), 3. dywizjonu (I piętro), 2. dywizjonu (dwa piętra) i pomieszczenie dla pododdziału alarmowego.

Sportowcy naszej brygady na szczeblu POW zdobyli: I (indywidualnie) i III miejsce (zespołowo) w biegu patrolowym kadry, II miejsce w biegu zespołowym na OSF żołnierzy służby zasadniczej, II miejsce w piłce siatkowej i III miejsce w biegach na orientację. Do najlepszych sportowców brygady należeli st. sierż. Marek Makowski i plut. Grzegorz Ostrowski. Kolejny raz straż pożarna (komendant st. sierż. sztab. Leszek Tumowski) zajęła I miejsce na szczeblu POW.

Najlepszymi pododdziałami brygady w rywalizacji sportowej okazały się kolejno: kompania zaopatrzenia (dowódca mjr Zdzisław Dydyna), 2. bateria artylerii samobieżnej (dowódca por. Rafał Miszkiel) i kompania łączności (dowódca por. Robert Sawejko). Od tego roku zrezygnowaliśmy ze współzawodnictwa szkoleniowego pomiędzy bateriami i kompaniami ze względu na zmianę struktury brygady.

W konkursie o tytuły "Mistrzów ognia" brygady najlepsze wyniki osiągnęli:

- w grupie oficerów sztabu brygady i dowództw dywizjonów kolejno: mjr Zbigniew Kowalski, mjr Zbigniew Krakówka i kpt. Janusz Szpadzik;
- w grupie dowódców baterii i plutonów kolejno: por. Saturnin Skindzier, por. Mariusz Hawrylak i ppor. Andrzej Kulpan.

Tradycyjnie świętowaliśmy, obchodząc uroczyste we wrześniu kolejne Święto 1.MBA oraz w grudniu Święto WRiA w Węgorzewie. Uroczyste obchody artyleryjskiej "Barburki" uświetnił występ Centralnego Zespołu Artystycznego WP. W dniu 20 grudnia spotkaliśmy się na tradycyjnym opłatku w kasynie. Gościli weterani, władze administracyjne, samorządowe i przedstawiciele duchowieństwa z Węgorzewa.

Na zakończenie roku i funkcjonowania w strukturach okręgu, Dowódca POW wyróżnił brygadę medalem "Za Zasługi dla Pomorskiego Okręgu Wojskowego" oraz dyplomem. Miano "Przodującego Pododdziału Wojsk Lądowych w 2001 roku zdobył nasz 3. dywizjon artylerii raketowej pod dowództwem mjr Zbigniewa Kowalskiego. Proporzec i puchar wręczył dowódcy dywizjonu Zastępca Szefa WRiA Wojsk Lądowych płk Edward Hajdukiewicz 2 lutego 2002 roku, w czasie pobytu w brygadzie.

2002 rok. W strukturach 1. Korpusu Zmechanizowanego.

W 2002 roku wpływ na nasze działania miało zakończenie do końca lutego problematyki przeformowania brygady na nowy etat oraz płynne wejście w I kwartale w struktury 1. KZ. Do końca kwartału na właściwych miejscach zostały rozmieszczone osoby funkcyjne (po dużej rotacji na stanowiskach), przydzielony został otrzymany sprzęt uzbrojenia i uzupełniono brakujące zapasy. Również w I kwartale zasadniczo unormowano problemy funkcjonowania eksterytorialnie położonego dywizjonu ogniowego "TOCZKA" w Choszcznie. Odczuwaliśmy niedobór żołnierzy służby zasadniczej w stosunku do należnego etatu pokojowego brygady, szczególnie rzutujący na strukturę szkolenia i zgrywanie pododdziałów. W ciągu roku poprawiło się znacznie ukompletowanie brygady żołnierzami zawodowymi po otrzymaniu licznych zastępów

absolwentów szkół oficerskich i chorążych. Na realizację szkolenia wpływ miało wprowadzenie do wojsk nowych wytycznych do prowadzenia ćwiczeń taktycznych i treningów na wzór obowiązujących w NATO²⁴. Zmieniały one istotę funkcjonowania kierownictwa ćwiczenia, podgrywania sytuacji i udziału w ćwiczeniu wojsk. a także nazewnictwa. Wymagało to zmiany filozofii opracowywania dokumentacji do ćwiczeń, a także ich przygotowania i prowadzenia przez sztab brygady.



8.05. 2002 r. Choszczno. w czasie ćwiczenia kontrolnego dywizjonu ogniowego "TOCZKA". Od prawej: mjr E. Jachimczyk, mjr I. Sawko, por. R. Seges, kpt. A. Kielkowski, dowódca dywizjonu ppłk H. Łomnicki, płk E. Pawlica, mjr M. Gawryluk i mjr Z. Błazewicz (zdjęcie z albumu autora)

Brygada była objęta szeregiem wizytacji i kontroli przełożonych. W maju gościliśmy attache wojskowego USA ppłk Tuckera Mansagera, który zapoznał się z brygadą, jej położeniem, tradycjami i możliwościami. W lipcu i sierpniu wizytował nas (szczegółowa kontrola) Dowódca Wojsk Lądowych gen. broni Edward Pietrzyk wraz z dowódcą 1. KZ gen. dyw. Zbigniewem Głowienką. Kontrole przeprowadziły zespoły w ramach CFE: w lutym zespół z Ukrainy, a w sierpniu z Białorusi. W lipcu odwiedził nas Prezes Główny Wojskowej Agencji Mieszkaniowej Andrzej Jaworski pilotowany przez naszego Senatora Wiesława Pietrzaka. Wizyta ta zaowocowała w niedługim czasie powstaniem pięknego osiedla mieszkaniowego dla kadry zawodowej przy ulicy Jana Pawła II i całkowitym rozwiązaniem problemu deficytu mieszkaniowego dla żołnierzy zawodowych w naszym garnizonie. W czasie ćwiczeń poligonowych w listopadzie wizytował nas w garnizonie i na poligonie Wiceminister Obrony Narodowej Janusz Zemke, który obserwował ćwiczenia 2. dywizjonu artylerii samobieżnej połączone z testowaniem brygadowego systemu kierowania ogniem "Kobra". Pomimo dobrych wyników prezentacji, nie przeszła opcja zastosowania tego systemu w artylerii SZ RP. Również w tym miesiącu sztab 1.KZ przeprowadził w brygadzie kontrolę finansową.

Nasza brygada zabezpieczała szereg przedsięwzięć przełożonych, do których należały: Mistrzostwa WP w wędkarstwie podludowym w styczniu, Mistrzostwa WP w



20.08.2002 r. 1. bateria artylerii. Wizytacja Dowódcy Wojsk Lądowych gen. broni Edwarda Pietrzyka (w środku), w niebieskim berecie Dowódca 1.KZ gen. dyw. Zbigniew Głowienka, klęczy płk Edward Pawlica (zdjęcie z albumu autora)

²⁴ DWLąd. wewn. 14/2002 Planowanie i prowadzenie ćwiczeń. Instrukcja tymczasowa.

siatkówce w maju, Mistrzostwa WP w wędkarstwie spławikowym i Mistrzostwa WP oraz 1.KZ w żeglarsztwie pod kryptonimem "SZUWARY- 2002" w czerwcu, szkolenie słuchaczy - artylerzystów AON we wrześniu, szkolenie i praktyki kadetów oraz szkolenie podchorążych WSO z Torunia w lipcu i centralne szkolenie inspektorów ochrony przeciwpożarowej i komendantów straży pożarnych w październiku.

Nasze dowództwo i sztab brały udział w składzie Grupy Operacyjnej Stanowiska Dowodzenia 1.KZ w treningu sztabowym pod kryptonimem "KWIECIEŃ-2002" w kwietniu, ćwiczeniu dowódczo-sztabowym "GRANICA-2002" w maju i w ćwiczeniu "CONFIDENT HELP" we wrześniu. Na te ćwiczenia przegrupowywaliśmy się autobusem i w drodze powrotnej organizowaliśmy na przydrożnym parkingu pod Brodnicą spotkania integracyjne.

W roli koordynatora wsparcia ogniowego organizowaliśmy dla kierowniczej kadry artyleryjskiej 1.KZ warsztaty artyleryjskie w Węgorzewie w maju i w Choszcznie w październiku oraz naradę szkoleniową w Węgorzewie w grudniu. W czasie tych spotkań były wypracowywane koncepcje oraz wnioski szkoleniowo-metodyczne do szkolenia oddziałów i pododdziałów artylerii 1.KZ.

Do głównych własnych zamierzeń szkoleniowych należały treningi kierowania z dywizjonami, przeważnie na zakończenie rocznego cyklu szkolenia. Miały na celu sprawdzenie przygotowania dywizjonów do działania zgodnie z przeznaczeniem oraz ocenę umiejętności dowódców w zakresie dowodzenia swoimi pododdziałami i przygotowania ich do walki. Trwały one kilka dni i zawsze były poprzedzane ćwiczeniami dowódczo-sztabowymi. W tym roku przeprowadziliśmy treningi kierowania ogniem z: 3. dywizjonem



Czerwiec 2002 r. Plac ćwiczeń 1.MBA. Kurs instruktorsko-metodyczny dla kierowniczej kadry brygady. 1. bateria artylerii samobieżnej w czasie wykonywania zbiegów specjalnych (zdjęcie z albumu autora)

artylerii rakietowej ze strzelaniem amunicją bojową na poligonie w Orzyszu w kwietniu, 1. dywizjonem artylerii samobieżnej w rejonie Węgorzewa w kwietniu i wrześniu, 2. dywizjonem artylerii samobieżnej ze strzelaniem amunicją bojową w Orzyszu w listopadzie i z dywizjonem ogniowym "TOCZKA" w Choszcznie w maju.

Innymi własnymi zamierzeniami szkoleniowymi były dwa treningi sztabowe w lutym i marcu, kurs instruktorsko-metodyczny dla dowódców dywizjonów i baterii w czerwcu, zajęcia instruktazowo-metodyczne dla dowódców dywizjonów na bazie baterii dowodzenia 1. dywizjonu artylerii samobieżnej w czerwcu, kontrola problemowa w dywizjonie ogniowym w Choszcznie oraz taktyczne zajęcia sprawdzające zgranie we wszystkich rozwiniętych do etatu pokojowego bateriach i kompaniach brygady.

Przy realizacji tylu bardzo istotnych i ważnych zamierzeń szkoleniowych położonych i własnych nie było w brygadzie czasu na nudę oraz rosła kondycja taktyczno-artyleryjska w sztabach i u dowódców.

Sportowcy brygady uczestniczyli we wszystkich zawodach sportowych organizowanych na szczeblu korpusu. W wysiłkach sportowych wydatnie wzmocnili nas żołnierze z dywizjonu ogniowego z Choszczna. Na zakończenie 2002 roku zajęliśmy

I miejsce we współzawodnictwie sportowym wśród jednostek 1KZ. We współzawodnictwie brygadowym najlepszymi pododdziałami zostały w kolejności:

1. bateria artylerii samobieżnej (dowódca por. Rafał Miszkiel), kompania zaopatrzenia (mjr Zdzisław Dydyna) i 4. bateria artylerii samobieżnej.

W konkursie o tytuły "Mistrzów Ognia" brygady najlepsze wyniki osiągnęli: w grupie sztabu brygady i dowódców dywizjonów - mjr Lechosław Woliński, kpt. Jerzy Feliciak i kpt. Janusz Szpadzik. W grupie dowódców baterii i plutonów czołowe miejsca zajęli: por. Saturnin Skindzier, ppor. Andrzej Kulpan i ppor. Dariusz Rusinek.

Na terenie miasta tradycyjnie zabezpieczaliśmy festiwal muzyki rockowej, imprezę ogólnopolskiego maratonu i uroczystość wręczenia sztandarów dla Liceum i Gimnazjum w Węgorzewie. Decyzją administracyjną władz RP od 1 stycznia 2002 roku Węgorzewo ustanowiono powiatem.

Obchodziliśmy uroczystości 6 września Święto 1.MBA oraz 5 grudnia z udziałem Orkiestry Reprezentacyjnej WP Święto WRiA (centralne obchody odbyły się w tym roku w WSO w Toruniu). W czerwcu organizowaliśmy integracyjne spotkanie kadry zawodowej wraz z małżonkami na ośrodku wodnym brygady. W lipcu odszedł od nas nasz dotychczasowy kapelan ksiądz major Henryk Dąbrowski. Objął parafię w Kamionce k. Giżycka. Z księdzem Henrykiem współpracowało mi się świetnie od momentu objęcia obowiązków dowódcy brygady. Na jego miejsce przyszedł do jednostki ks. kapelan por. Zbigniew Krzesiński. W wyborach samorządowych, kierownik Klubu Garnizonowego mjr Aleksander Iwaniuk został wybrany na Przewodniczącego Rady Miejskiej w Węgorzewie, a były szef sztabu płk Andrzej Kolasa został wicestarostą powiatu węgorzewskiego. Szef sztabu brygady ppłk Andrzej Kupis w miesiącu lutym został



6.09.2002 r. Plac musztry 1.MBA. Pokaz musztry bojowej na sprzęcie w czasie Święta Brygady (zdjęcie z albumu autora)

oddelegowany na Bliski Wschód, gdzie prze cały rok pełnił obowiązki szefa sztabu, a następnie dowódcy polskiego kontyngentu ONZ w Libanie. Zastępował go ppłk Zbigniew Błażewicz. W kwietniu do tej misji dołączył mój starszy syn Piotr, który został skierowany tam jako oficer żandarmerii.

W zakresie dbałości o infrastrukturę koszarową położono nowy dach na budynku koszarowym 3. dywizjonu, wyremontowano obie wartownie, przeniesiono do budynku nr 53 i wyremontowano pomieszczenia izby chorych oraz oddano do użytku kancelarie kryptograficzną. Wycięto wzdłuż ulicy Wojska Polskiego potężne topole zagrażające budynkom magazynowym i okolicznym cywilnym budynkom mieszkaniowym.

MON Jerzy Szmajdziński wyróżnił brygadę "Znakiem Honorowym SZ RP" za szczególne osiągnięcia w wykonywaniu zadań służbowych w 2002 roku. Wyróżnienie odebrałem z rąk Ministra na dorocznej odprawie kierownictwa MON w Centrum Konferencyjnym w Warszawie 12 marca 2003 roku.

2003 rok. Ostatni rok mojej służby w 1. Mazurskiej Brygadzie Artylerii.

Główny wysiłek szkoleniowy w brygadzie skupiony był na wdrażaniu natowskich procedur przygotowania i prowadzenia ćwiczeń dowódczo-sztabowych, treningów sztabowych i treningów kierowania ogniem dywizjonów.

Przeprowadzone zostały treningi kierowania ogniem ze strzelaniem amunicją bojową połączone z przeszkoleniem oficerów i żołnierzy rezerwy-specjalistów wymagających systematycznych treningów na poligonie w Orzyszu: w kwietniu i listopadzie z 3. dywizjonem artylerii raketowej, we wrześniu z 1. dywizjonem artylerii samobieżnej, w październiku z 2. dywizjonem artylerii samobieżnej. Na bazie tego ostatniego przeprowadziłem ćwiczenia instruktazowo-metodyczne dla oficerów sztabu i dowódców dywizjonów. Oficerowie i żołnierze rezerwy sztabu brygady i pozostałych pododdziałów zostali przeszkoleni w koszarach na bazie zajęć taktycznych pododdziałów. Razem przeszkolonych zostało około 500 oficerów i żołnierzy rezerwy-specjalistów. W każdym treningu z dywizjonem brała udział grupa kontroli dokładności ognia i dowiązania oraz część kompanii łączności z dywizjonu dowodzenia, bateria rozpoznania dźwiękowego i bateria meteorologiczna z dywizjonu rozpoznania oraz elementy zabezpieczenia logistycznego i medycznego wydzielone z pododdziałów tyłowych brygady. W kwietniu prowadziliśmy trening kierowania uderzeniami raketowymi z dywizjonem ogniowym "TOCZKA" na poligonie w Drawsku. Było to bardzo dobrze przygotowane przez sztab brygady, ciekawe i pouczające ćwiczenie zarówno dla kierownictwa ćwiczenia, jak i dla ćwiczącego dywizjonu.



27.11.2002 r. Poligon Orzysz. 2. dywizjon artylerii samobieżnej (dowódca ppłk Marian Milewski) na zbiórce w gotowości do rozpoczęcia treningu kierowania ogniem (zdjęcie z albumu autora)

Niestety, nie udało się nam doprowadzić do startu bojowego rakiety "TOCZKA" ze względu na bardzo ograniczoną ilość rakiet nosicieli i głowic do tego systemu raketowego. Wszystkie dywizjony otrzymały oceny dobre za działanie taktyczno-ogniowe, a dywizjon ogniowy "TOCZKA" ocenę bardzo dobrą.

Z mojej inicjatywy, jako koordynatora wsparcia ogniowego, sztab brygady i sztaby dywizjonów brały udział w treningach sztabowych prowadzonych przez dowódców ogólnowojskowych. Sztab brygady uczestniczył w treningu sztabowym Dowódcy 16.DZ w Elblągu w czerwcu, sztab 1. dywizjonu artylerii samobieżnej (w lutym) i sztab 2. dywizjonu artylerii samobieżnej (w kwietniu) w Giżycku w 15BZ, sztab 1. dywizjonu artylerii w 7.BOW w Słupsku w czerwcu, a sztab 3. i dowódca 4. dywizjonu artylerii raketowej w 2.BZ w Budowie w październiku. Włączenie sztabów we wspólne ćwiczenia pozwalało nawiązać kontakty oraz doskonalić współdziałanie sztabów ogólnowojskowych ze sztabami przeznaczonych do ich wsparcia dywizjonów artyleryjskich, a także porównać organizację szkolenia w brygadzie z innymi jednostkami. Dowódcy ogólnowojskowi, nie zawsze mieli sprecyzowane poglądy na

użycie wspierającej, ale także i swojej etatowej artylerii. A więc takie współdziałanie przydało się i im, zwłaszcza że ze względów oszczędnościowych zdecydowanie ograniczono ćwiczenia z wojskami na poligonach. Te działania zostały w pełni zaakceptowane przez dowódcę korpusu gen. dyw. Zbigniewa Głowienkę.

Jednak najważniejszym przedsięwzięciem dla brygady, a szczególnie dla mnie, była **kontrola kompleksowa przeprowadzona w brygadzie przez Departament Kontroli MON w dniach 24 - 28 lutego 2003 roku**. Kontrolą objęto działy: A. Przygotowania i plany, B. Działalność bieżąca oraz



18.08.2003 r. trybuna honorowa na placu musztry 1.MBA. W czasie powitania w stopniu generalskim w garnizonie podczas defilady pododdziałów. Od lewej; Przewodniczący Rady Powiatu Węgorzewskiego - Edmund Budny, Szef Sekretariatu Podsekretarza Stanu - płk Ryszard Bera, gen. bryg. Edward Pawlica, Podsekretarz Stanu do spraw społecznych MON - Maciej Górski, Pani Jadwiga Pawlica (zdjęcie z albumu autora)

indywidualną działalność dowódcy brygady we wszystkich dziedzinach życia jednostki. Kadra jednostki działała bardzo dobrze i odpowiedzialnie walczyła o wysokie oceny na każdym stanowisku i w czasie każdego sprawdzianu. W efekcie brygada uzyskała za kontrolę ocenę dobrą (4.0), a ja otrzymałem indywidualną ocenę bardzo dobrą (5,0). Były to najwyższe oceny w SZ WP po wprowadzeniu (od roku) nowego systemu oceny jednostek i dowódców. Była to również pierwsza ocena bardzo dobra wystawiona przez inspekcję dla dowódcy kontrolowanej jednostki. Oceny te były ukoronowaniem mojego wysiłku włożonego w dziewięcioletnie dowodzenie brygadą. Może zabrzmieć to nieskromnie, ale miałem wtedy olbrzymią satysfakcję z osiągnięć własnych, sukcesu z osobiście wdrożonych systemów w funkcjonowaniu jednostki, ale przede wszystkim z osiągniętego zgrania i wzajemnego zrozumienia zdecydowanej większości żołnierzy zawodowych i pracowników cywilnych brygady. Bez ich zaangażowania, wsparcia i fachowego działania te oceny byłyby niemożliwe do uzyskania. W tej sytuacji stałem się pewnym kandydatem do planowanego na sierpień mianowania dowódców do stopnia generalskiego. MON Janusz Zemke gratulując mi oceny, zażartował, żebym uważał na wypadki drogowe i rażące wypadki w jednostce, bo tylko one mogły mi przeszkodzić w awansie. Te wydarzenia nie zmieniły mojego podejścia do realizacji kolejnych zamierzeń brygadowych.

W dniu 15 sierpnia 2003 roku z rąk Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego odebrałem w Belwederze akt mianowania do stopnia generała brygady²⁵ i tradycyjną szablę oficerską. Wraz z małżonką uczestniczyłem w mszy świętej w Katedrze Polowej WP, odprawie wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza, spotkaniu z Prezydentem w ogrodach Pałacu Belweder i raucie w Helenowie wspólnie z przełożonymi i kolegami, którzy wraz ze mną uzyskali nominacje generalskie. W brygadzie zgotowano mi w dniu 18 sierpnia piękne i wzruszające dla mnie powitanie w nowym stopniu. Na ceremonii powitania i raucie z tego powodu byli moi przełożeni, podwładni, weterani, koledzy,

²⁵ Postanowienie Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego z dnia 15 sierpnia 2003 roku o nadaniu stopnia oficerskiego generała brygady dla płk Edward Jan Pawlica.

przyjaciele oraz moja rodzina. Swoją obecnością zaszczylił nasz garnizon Podsekretarz Stanu do spraw społecznych MON minister Maciej Górski. Byłem drugim generałem w historii garnizonu węgorzewskiego. Pierwszym był generał pruski von Katte, który administrował tutaj prężnym węgorzewskim garnizonem w XVIII wieku. W listopadzie zostałem uhonorowany Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski²⁶.

W tym roku działo się jeszcze wiele rzeczy. W dniu

24 sierpnia, niespodziewanie w godzinach popołudniowych wylądował na placu koszarowym śmigłowiec rządowy MI-8 z Premierem RP Leszkiem Millerem. Przez godzinę wypytywałem mnie przy kawie w mojej kancelarii o problemy dowodzenia brygadą i o współdziałanie z władzami i społeczeństwem garnizonu. O tych ostatnich mogłem uczciwie odpowiedzieć w samych superlatywach.

5 listopada MON Jerzy Szmajdziński wizytował brygadę i dokonał uroczystego przekazania bloku mieszkaniowego (60 mieszkań) dla kadry zawodowej przy ulicy Jana Pawła II, który był początkiem powstania nieco później pięknego osiedla mieszkaniowego dla kadry brygady. Ministrowi towarzyszyli: Dowódca WL gen. broni Edward Pietrzyk, Dowódca 1.KZ gen. dyw. Zbigniew Głowienka, Dyrektor Departamentu Kontroli gen. dyw. Piotr Makarewicz, Prezes Wojskowej Agencji Mieszkaniowej Andrzej Jaworski i nasz Senator RP płk Wiesław Pietrzak, współautor sukcesu mieszkaniowego w garnizonie. Spotkania środowiskowe z kadrą brygady w październiku przeprowadzał Dyrektor Departamentu kontroli gen. dyw. Piotr Makarewicz.

W marcu pożegnaliśmy w brygadzie odchodzącego do rezerwy Szefa WRiA Wład. gen. bryg. Czesława Borowskiego. W dniach 18-21 marca gościliśmy w brygadzie delegację artylerzystów francuskich pod przewodnictwem szefa biura operacji i szkolenia 68. pułku artylerii ppłk Michela Ledanseura.

Zabezpieczaliśmy zamierzenia przełożonych: Mistrzostwa WP w wędkarstwie podludowym w styczniu, zawody w siatkówce kadry 1.KZ w lutym, Mistrzostwa WP w siatkówce kadry zawodowej i odprawę szefów zaopatrzenia 1.KZ w maju, VIII Oficerskie Regaty o Puchar MON, IV Mistrzostwa WP w wędkarstwie spławikowym, szkolenie CIMIC 1.KZ i szkolenie oficerów podyplomowego Studium Operacyjno-Strategicznego z AON w czerwcu oraz szkolenie kierowniczej kadry WRiA w październiku.

3 września obchodziliśmy uroczystości Święto 1.MBA. Miało ono szczególny wymiar, gdyż było poświęcone 10 rocznicy powstania 1. Mazurskiej Brygady Artylerii oraz 60 rocznicy powstania jej poprzedniczki 1. Warszawskiej Brygady Artylerii. Na tę



24.08.2003 r. Plac musztry 1.MBA. Wizyta premiera RP Leszka Millera w brygadzie. od lewej gen. bryg. Edward Pawlica, premier RP Leszek Miller, mjr Ireneusz Sawko, Senator RP Wiesław Pietrzak (zdjęcie z albumu autora)

²⁶ Wyciąg z postanowienia Prezydenta RP z dnia 27 października o nadaniu za wybitne zasługi w umacnianiu suwerenności i obronności kraju Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski dla gen. Bryg. Edwarda Pawlicy Jana. Dowództwo. Legitymacja Nr 244-2003-15 wydana w dniu 27 października 2003 roku.

okoliczność, uroczystość oddano do użytku w budynku klubu żołnierskiego wyremontowaną i pięknie urządzonej salą tradycji brygady i bibliotekę. W tym roku wyremontowano jeszcze biuro przepustek, pomieszczenia oficera dyżurnego i parter bloku nr 2, rejon zakwaterowania 3. dywizjonu artylerii (I piętro i klatki schodowe), rejon zakwaterowania pododdziałów logistycznych i pomieszczenia oficera dyżurnego parku.



5.11.2003 r. Wizyta MON Jerzego Szmajdzińskiego w 1.MBA. Od prawej: ppłk Sławomir Truszkowski, ppłk Andrzej Kupis, MON Jerzy Szmajdziński, gen. bryg. Edward Pawlica, ppłk Mirosław Gawryluk (zdjęcie z kroniki jednostki)

Brygada zajęła I miejsce

we współzawodnictwie sportowym w II grupie (rodzaje wojsk) jednostek 1.KZ i została wyróżniona odznaką, jako najlepsza jednostka w sporcie w Wojskach Lądowych.

Na szczęblu brygady w sporcie najlepsze wyniki osiągnęły pododdziały: 4. bateria artylerii samobieżnej, 1. bateria artylerii samobieżnej i dywizjon artylerii raketowej.

12 grudnia 2003 roku na uroczystym apelu brygady pożegnałem się z jednostką. Z kadrą zawodową i przyjaciółmi pożegnałem się na sali tradycji brygady i w czasie spotkania towarzyskiego w kasynie oficerskim. W uroczystościach uczestniczyli moi przełożeni: Dowódca 1.KZ gen. dyw. Zbigniew Głowienka, Szef Szkolenia Wojsk Lądowych gen. dyw. Andrzej Baran, dowódcy jednostek i instytucji wojskowych z terenu województwa warmińsko-mazurskiego, podwładni, weterani, moja rodzina, przedstawiciele władz administracyjno-samorządowych i służb mundurowych powiatu i miasta oraz koledzy i przyjaciele. Obowiązki i sztandar brygady przekazałem dla płk Franciszka Kochanowskiego. Na zakończenie służby w garnizonie Węgorzewo, Rada Miasta nadała mi wspomniane już wcześniej "Honorowe Obywatelstwo Węgorzewa".

Zakończenie

W moich wspomnieniach znalazło się dużo wydarzeń z okresu mojej służby w brygadzie. Ale nie wszystkie. Nazbierało się ich dużo, dużo więcej, nie sposób pomieścić ich wszystkich, jak również opisać bardziej szczegółowo. Ale o istocie brygady i moim okresie dowodzenia decydowali ludzie. W tych wspomnieniach pojawili się tylko moi zastępcy, dowódcy i ci, którzy odnosili spektakularne sukcesy szkoleniowe oraz sportowe. Nie sposób wymienić wszystkich żołnierzy zawodowych i pracowników cywilnych brygady, z których zdecydowana większość stanowiła o obliczu jednostki i jej wysokim autorytecie i miejscu w SZ RP.

Pragnę wyrazić szczególne podziękowanie wszystkim żołnierzom zawodowym, żołnierzom rezerwy, służby zasadniczej i pracownikom cywilnym wojska, którzy służyli i pracowali w okresie mojego dowodzenia brygadą, za trud i wysiłek na różnorodnych stanowiskach.

Szczególne zasługi dla brygady położył w okresie mojego dowodzenia mój poprzednik, Przewodniczący Rady Miasta, a później Senator RP płk Wiesław Pietrzak. Jego zasługom i staraniom należy przypisać to, że jednostka przetrwała zakusy likwidacji i dalej funkcjonuje w Węgorzewie, jemu zawdzięczamy także obecny stan pięknego osiedla mieszkaniowego kadry zawodowej.

Dziękuję za wsparcie wszystkim weteranom brygady, jej byłym żołnierzom i kombatantom w Węgorzewie, a szczególnie Henrykowi Kubicy, Piotrowi Mażulowi i Polikarpowi Rogińskiemu.

Pragnę podziękować za współdziałanie i wsparcie władzom administracyjno-samorządowym i przedstawicielom służb mundurowych i duchowieństwu powiatu i miasta Węgorzewo, a szczególnie burmistrzom Władysławowi Anchimowi, Stanisławowi Soczewce, Antoniemu Piotrowskiemu i Andrzejowi Kaczmarczykowi, staroście powiatu węgorzewskiego Jerzemu Litwinienko, Przewodniczącym Rady Powiatu i Miasta Tadeuszowi Ciborskiemu, Edmundowi Budnemu i Aleksandrowi Iwaniukowi, wójtowi Pozezdrza Marzenie Supranowicz, wójtowi Buder Józefowi Markiewiczowi, księdzu Józefowi Pietruszce, Komendantom Powiatowej Policji Janowi Topce i Zbigniewowi Nawojczykowi, Komendantom Placówki SG Romualdowi Kostrzycowi i Sławomirowi Hurze, Komendantowi JRG Andrzejowi Krawczykowi, Komendantowi Chorągwi ZHP Janowi Biłatowi i wszystkim podległym im pracownikom.

Dziękuję serdecznie
przyjaciołom brygady:
Andrzejowi Lawendowskiemu,
Stanisławowi Tołwińskiemu,
Krzysztofowi Czaplickiemu,
Pawłowi Pytłowi, Janowi
Sobolewskiemu, Barbarze
Ślimko, Barbarze Chludzińskiej,

Tadeuszowi Józefowiczowi, Władysławowi Żerusze, Eugeniuszowi Fajowi, Kazimierzowi Bagińskiemu, Janowi Grabosiowi, Mieczysławowi Piskorzowi, Stanisławowi Nawojczyk, Andrzejowi i Krystynie Narbutowiczom, Aleksandrowi Kępce, Zenonowi Pomianowi, Ryszardowi Zabłotnemu, Zdzisławowi Puziewskiemu, Barbarze Białobrzeskiej, Bolesławowi Hnatowi, Eugeniuszowi Małyszowi, Jarosławowi Chodaniowi, Adamowi Fedusio, Markowi Adamowskiemu, Zbigniewowi Sawickiemu, Zenonowi Moskalowi i Władysławowi Kozij.

Równie serdecznie dziękuję za współdziałanie i pomoc szefom wojskowych instytucji z terenu województwa warmińsko-mazurskiego współdziałających z brygadą, do których należeli: płk Andrzej Komarski, płk Krzysztof Sidor, ppłk Marek Justyna, płk Wojciech Trześniewski, płk Roman Krasnoborski, płk Waldemar Gutt, płk Jerzy Romanowski, mjr Jerzy Franczyk, ppłk Ryszard Pukas, płk Edward Wiśniewski, płk Andrzej Siemoński, płk Ryszard Dubiel, płk Alojzy Pokojński, płk Mirosław Starzomski i płk Krzysztof Nowak.



12.12.2003 r. Sala tradycji 1.MBA. Przekazanie obowiązków Dowódcy Brygady. Od lewej Dowódca 1KZ gen. dyw. Zbigniew Głowienka, szef Szkolenia WL gen. dyw. Andrzej Baran, przekazujący obowiązki gen. bryg. Edward Pawlica, obejmujący obowiązki dowódcy - płk Franciszek Kochanowski (zdjęcie z albumu autora)

Za odniesione sukcesy osobiste, pragnę podziękować mojej żonie Jadwidze. Była i stanowi dalej moją ostoję i podporę.

Kontynuatorom tradycji 1.MBA - żołnierzom 11. Mazurskiego Pułku Artylerii w Węgorzewie życzę *żołnierskiego szczęścia* i wszelkiej pomyślności w służbie dla Ojczyzny.

Wszystkim dowódcom od szczebla drużyny, szefom, kierownikom i kandydatom na generałów rekomenduję świetną książkę księdza Adama Bonieckiego pod tytułem *"Vademecum generała, czyli czego nie robić i co robić, kiedy władza wpadnie ci w ręce"*²⁷, która zawiera ponadczasowe podpowiedzi i wskazówki dla wszystkich tych, którzy kierują ludźmi.

Na koniec, zacytuję fragment modlitwy z książki ks. Bonieckiego, przypisywany św. Tomaszowi z Akwinu, której sedno dotyczy nie tylko ludzi w podeszłym wieku :

"Panie, ty wiesz lepiej aniżeli ja sam, że się starzeje i pewnego dnia będę stary. Zachowaj mnie od zgubnego nawyku mniemania, że muszę coś powiedzieć na każdy temat i przy każdej okazji. Odbierz mi chęć prostowania każdemu jego ścieżek (...).

Szkoda mi nie spożytkować wielkich zasobów mądrości, które posiadam, ale TY, Panie wiesz, że chciałbym zachować do końca paru przyjaciół.

Wyzwól mój umysł od niekończącego się brnięcia w szczegóły i daj mi skrzydła, bym w lot przechodził do rzeczy (...)

Użycz mi chwalebnego uczucia, że czasem mogę się mylić. Zachowaj mnie miłym dla ludzi, choć z niektórymi z nich doprawdy trudno wytrzymać.

Nie chcę być świętym, ale zgryźliwi starcy to jedno ze szczytowych osiągnięć szatana".

gen. bryg. w st. spocz. Edward Pawlica
Węgorzewo, dnia 10 stycznia 2014 roku

²⁷ Ks. Adam Boniecki *"Vademecum generała, czyli czego nie robić i co robić, kiedy władza wpadnie ci w ręce"*, Wydawnictwo Księży Marianów 1999 rok. Również ukazał się artykuł pod tym tytułem w "Tygodniku Powszechnym" nr 29 z dnia 18 lipca 1999 roku.